Nr. 84. We Lwowie, — Środa dnia 11. Kwietnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schüek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 10. kwietnia.

Władze polityczne w Austrji i Węgrzech otrzymały zawiadomienie, że arcyks. Rudolf przedsięweźmie wkrótce podróż celem inspekcji piechoty i strzelców. Ponieważ to podróż wojskowa, zabronione są wszelkie uroczyste przyjęcia.

Dziś pierwsze po ferjach posiedzenie Izby posłów Rady państwa

Według półurzędowych doniesień zapadło już postanowienie, że delegacje zbiorą się zaraz po Zielonych Świętach w Peszcie.

Nowa ustawa o domokrąstwie, której projekt został przedłożony Izbom handlowym do zaopiniowania będzie, jeżeli dojdzie w tej mierze do ugody z rządem węgierskim, przedłożony Radzie państwa już na najbliższej sesji.

Nadchodzi niepewna jeszcze wiadomość, że minister Prażak zarządził w myśl życzeń Koła polskiego i Czechów, aby wyroki trybunału kasacyjnego były wydawane w języku pierwszej instancji.

Wkrótce odbędzie się w Peszcie walne zgromadzenie akcjonarjuszów Węgierskiej kolei Północno-Wschodniej, na którem postawiony będzie wniosek położenia drugiego toru między Szerencs-Legyeny-Mihaly kosztem $9^1/_2$ miliona. Węg.-galicyjska kolej otrzyma $3^1/_2$ miliona na taki sam cel, a Koszycko-Bogumińska $4^1/_2$ miliona.

Jużeśmy kilkakroć podnosili, jakich manewrów używają Węgrzy, aby jak najdłużej przewlec regulację Żelaznej Bramy, do której się zobowiązały, i Austrja olbrzymi dała im zadatek, zbudowawszy kolej Arulańską, żywotną dla zbożowego i winiarskiego handlu Węgier. Węgrzy sądzą bowiem, że należyte ułatwienie żeglugi na tym punkcie Dunaju wielce niekorzystnieby wpłynęło na ich handel i przemysł. Obecnie rząd węgierski niby toczy rokowania z finansistami, aby zapewnić sobie fundusze na dokonanie dzieła, ale najpierw tak zakierował, że grupa rotszyldowska, bankierka Węgier, całkiem się uchyliła od tego interesu. Rokuje więc rząd z grupą Unionbanku, ale postawił koszta dzieła tak wysoko, że grupa ta obawia się wchodzić w taki interes. Nadto pragnie rząd, aby dotyczącą pożyczkę emitowano w postaci drobnych losów, któremi jednak targowica pieniężna jest już przesycona, i których notowania na giełdzie wiedeńskiej rząd austrjacki nie dopuści, skoro rząd węgierski nie dozwolił sprzedawania we Węgrzech losów austrjackiej państwowej loterji na cele dobroczynne.

Z Rzymu donoszą, że Izwolski przedłużył swój pobyt i prowadzi ciągle rokowania z kardynałem Agliardim. W Watykanie zaprzeczają urzędownie, jakoby papież miał być chory, zapewne więc pielgrzymka galicyjska będzie przez niego przyjętą.

Z Poznania donoszą, że cesarzowa z trzema córkami, z powodu powodzi przybyła tam wczoraj o 12 godz. w południe. Na dworcu witał ją naczelny burmistrz Müller. Cesarzowej przedstawili się oficerowie drugiego pułku huzarów, potem duchowieństwo ewangielickie i katolickie z arcyb. Dinderem, wreszcie członkowie komitetu powodziowego. Ludność witała cesarzowę z entuzjazmem. Cesarzowa kazała przedstawić sobie panie z komitetu ratunkowego, poczem zwidzała zalane części miasta, osobliwie Stare miasto, dziękowała hr. Posadowskiemu za akcję ratunkową i żałowała, że cesarz sam nie mógł przybyć. Koło twierdzy Prittwitz widziała baraki, gdzie pomieszczono 600 pozostających bez dachu. Po obiedzie u naczelnego prezesa rejencji Zedlitza, o g. 6 odjechała do Berlina. Cesarzowa była z przyjęcia w Poznaniu bardzo zadowoloną. Damy polskie wręczyły jej adres i wspaniały bukiet.

Inne doniesienie opiewa: Dowiaduję się ze źródła prywatnego jako o rzeczy najpewniejszej, że kilka dam arystokracji polskiej, które chciały się przyłączyć do pielgrzymki rzymskiej, zaniechały tego zamiaru, gdyż zawiadomione zostały z kół dworskich, że cesarzowa życzy sobie zobaczyć polską szlachtę jaknajliczniej zgromadzona i ile możności ją poznać. W podróży do Poznania urządzono cesarzowej liczne owacje.

Liberalna pruska *Neisser Presse* zamieszcza o powodzi następujące uwagi:

„Wobec olbrzymich strat, spowodowanych przez powódź, nie mamy bynajmniej powodu chełpić się z wielkich postępów cywilizacji naszego wieku, o której takie dziwy opowiadać nawykliśmy. Przed 4000 lat na porzeczu Eufratu i w Egipcie zanoszono do bogów dziękczynne modły, ilekroć następowała powódź. U nas powodzie szerzą strach i przerażenie, przynoszą śmierć i zniszczenie. Niepodobnem nie nazwiemy przecież dzisiaj zadania, które owe dawne wieki rozwiązały w zadowalniający sposób za pomocą swych prymitywnych środków technicznych. Jeżeli mamy w Prusach więcej niż sto milionów na zawołanie na cel tak wątpliwy, jak zagładę polskiej ludności, w takim razie, zdaje się, powinnibyśmy na cel tak niewątpliwie i bezwzględnie dobry, a zarazem opłacający się, jak regulacja rzek, z łatwością wyszukać fundusz 600 milionów marek. Zapobieżenie powtarzającym się corocznie w samem tylko porzeczu Wisły i Nogatu stratom wystarczyłoby już na oprocentowanie wspomnianej sumy. Ale nikomu nawet na myśl nie przyjdzie zabrać się do rozwiązania tego naturalnego zadania; pozwalamy klęsce powtarzać się corokn i ograniczamy czynność naszą na prace ratunkowe i jałmużnę dla poszkodowanych; a tymczasem mamy pieniędzy w bród na cel, który nie jest ani dobrym, ani pięknym, ani wreszcie pożytecznym".

Na rzecz dotkniętych powodzią w ziemiach polskich i właściwych prusk ich ma rząd w sejmie pruskim wnieść o kredyt 30 mil. marek.

Jak słychać, caricarowa już jutro udają się do Moskwy, zabawią tam podczas świąt wielkanocnych, a później udadzą się do Krymu, następnie zaś na Kaukaz.

Prawitielstwiennyj Wiestnik publikuje rozporządzenie, nakazujące utrzymywanie ewidencji wszystkich koni zdatnych do służby wojskowej.

Rada stanu rozszerzyła kompetencję ministra spraw wewnętrznych w kwestji tymczasowego suspendowania duchownych innych prócz prawosławnego wyznań tudzież nadzorowania zgromadzeń duchownych za pomocą urzędników. Jakoż *Peterb. Wied.* donoszą, iż pastor Holst z Rygi i pastor Debner zesłani zostali zarządzeniem administracyjnem, pierwszy do Saratowa, drugi do Astrachania.

Wedle *Norda*, pogłoska o zawarciu traktatu handlowego między Rosją a Niemcami opiera się jedynie na projektach uczynionych z Petersburga, które wymagają jeszcze poważnego opracowania. Nie można zataić wielkich trudności, pisze dalej *Nord*, jakie istnieją dotąd w ekonomiczno-finansowych stosunkach pomiędzy Niemcami a Rosją. Dopóki one nie będą usunięte, dopóty nie może być mowy o traktacie handlowym.

Niespodziany wynik wyboru do francuskiej Izby posłów w dep. Dordogne tak się przedstawia: na 148.000 uprawnionych wyborców, głosowało około 100.000. Boulanger został wybrany 59 000 głosami, kontrkandydat oportunistów otrzymał 35.750 głosów, reszta głosów rozstrzelona. Przed pomieszkaniem Boulangera w Paryżu odbyły się wczoraj na cześć jego demonstracje z powodu tego wyboru. Wybór ten tłumaczą jako świadectwo bezpłodności i niemocy obecnego parlamentu. Wotum wyborców, to znaczy rozwiązanie obecnego parlamentu i rewizja konstytucji. Kampania wyborcza na rzecz Boulangera kosztuje już przeszło 2 miliony franków.

Matin ogłosił depesze przesyłane między Dillonem a Boulangerem, z których wynika, że Boulanger tylko pozornie dezawuuje bonapartystowską agitację wyborczą. Według *France*, hr. Dillon oskarżył redakcję *Matina* o kradzież z powodu nieprawnego publikowania depeszy jego do Boulangera.

Z Brukseli donoszą, że ks. Wiktor Napoleon przyjmując dnia 8. bm. prezesów wszystkich bonapartystowskich komitetów wyborczych, oświadczył, że nadszedł czas działania i że jest gotów kierować wszystkiemi komitetami. W otoczeniu księcia wszyscy są pewni, że przywrócenie cesarstwa we Francji jest już tylko kwestją krótkiego czasu. Zaraz po wyborach w departamencie Nord wyda książę manifest.

Jak z Petersburga zapewniają, zajścia w Bukareszcie wywarły w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych przykre wrażenie, co po części przypisują stosunkom osobistym, gdyż żona Giersa jest Rumunką, z domu księżną Kantakuzena, a córka jego zamężną jest za obecnym ministrem Rosettim. Zachowanie się Chitrowa uważają tam powszechnie za nietaktowne, a przynajmniej niezręczne. Słychać, że ma być przeniesiony gdzieś na inną posadę.

Na wczorajszem posiedzeniu rumuńskiej Izby posłów miała zapaść ważna decyzja co do budżetu. Dotychczas wiemy tylko, że minister Carp wypowiedział program gabinetu — neutralność na zewnątrz, przyczem polityka zagraniczna nie będzie, jak to głoszą, iść na pasku niemieckim, a na wewnątrz wyczekiwanie, aż spokój zapanuje, poczem nastąpi rozwiązanie Izby.

Skupczyna serbska nie obradowała wczoraj z powodu, jak twierdzi opozycja, iż zaszły nieporozumienia w łonie stronnictwa radykalnego. Powodzie nie ustają; w samym Belgradzie 300 domów stoi pod wodą.

Jak słychać, poseł rosyjski w Belgradzie Persiani ma być usunięty.

Z Sofii d. 9. bm. donoszą: Dzisiaj odbyła się wymiana ratyfikowanej serbsko-bułgarskiej konwencji kolejowej. Krążą tu wieść, że rząd serbski prowadzi rokowania z Bułgarją względem zawarcia odpornego przymierza; celem tegoż byłaby wzajemna gwarancja niezależności Serbii i Bułgarji.

O stanowisku Rosji w kwestji bułgarskiej twierdzą w londyńskich sferach politycznych, że pozostawi ona Bułgarom zupełną swobodę w wyborze księcia, byle nie był katolikiem. Tytułem zaś należącej się carowi satysfakcji, wymagać będzie Rosja, aby udała się do Petersburga deputacja. W kwestjach tych ma prowadzić Rosja rokowania bądź wprost ze Stambułowem, bądź za pośrednictwem Porty z Bułgarami (?).

Sonn- u. Montagsstg. pisze: „Imienny książę bułgarski Ferdynand, jak słychać, popadł w niełaskę u rzeczywistego księcia, Stambułowa. Nadto pieniądze księżny matki coraz skąpiej płyną, a natomiast zjawia się rubel, i Rosja nanowo swoje sztuczki wyprawia. Z pewnością rezydująca nad Newą opatrzność wszechsłowiańska pozwoliła Koburgowi tak długo gospodarować w Bułgarji, jak długo mógł sypać pieniądzmi; teraz fundusze wyczerpane, a więc chowany dotąd rubel nanowo wchodzi w akcję, co niejednego uradowało".

Z Darmsztadtu d. 8. bm. donoszą: Arcybiskup Menini z Filipopola, apostolski wikarjusz Bułgarji, przejeżdżając przez Darmsztadt odwiedził ks. Aleksandra Battenberga, który odprowadził go następnie na dworzec.

Z Aten donoszą, że rosyjski kapitan Petrow wydał tamże szczegółowe mapy Krety, oraz wezwanie do wyzwolenia się z pod jarzma tureckiego. Pogłoski o rozruchach na Krecie mają być zresztą przesadne.

W Madrycie otrzymano wiadomość, że w Maroku wybuchło powstanie, spowodowane sprawą religijną i skierowane jest przeciw sułtanowi Sidi Mulej Hassanowi.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 8. kwietnia.

(Projekt rządowy ustawy o uporządkowaniu stosunków prawnych gmin żydowskich.)

(oux) Ostatnie dnie przed rozpoczęciem się feryj wielkanocnych, były nacechowane obradami toczącemi się w Kole polskiem nad sprawą opodatkowania spirytusu. A obecnie kraj sam niemniej zajęty tą sprawą, gdyż niektórzy posłowie, pomni obowiązku nałożonego im przez wyborców, zdają sprawę ze stanu chwilowego kwestji wódczanej, która może na zawsze wyrwała nas z odrętwienia na polu ekonomii krajowej i nauczy nas mieć większą baczność na stan materjalny naszego kraju.

Łatwo pojąć, że wobec tak żywego zajęcia się jedną, i to bardzo ważną kwestją, przedłożenie rządowe ustawy dotyczącej uporządkowania stosunku gmin żydowskich do władzy rządowej, niewzbudziło może tego zajęcia, na które zasługuje. Wprawdzie żydzi sami zajęli się tą sprawą, pożałować jednak należy, że obywatelstwo nasze niezwróciło uwagi na sposobność uczynienia pierwszego kroku ku załatwieniu tak zwanej „kwestji żydowskiej." Projekt ustawy, wniesionej przez rząd do Izby panów nadaje bowiem taką sposobność.

Od dawien dawna słychać ustawiczne skargi — zwłaszcza u nas — na liczne braki w organizacji gmin żydowskich; nie zabrano się jednak do poprawienia tych stosunków, tylko czekano, rozwodząc się nad autonomią kraju, aż rząd sam przyłoży rękę do dzieła, tak ważnego dla naszych stosunków krajowych. Nie może być naszem zadaniem rozwodzić się szczegółowo nad każdym paragrafem ustawy, obejmującej 37 paragrafów. Zaznaczymy główne punkta, uwzględniając przytem stosunki wyłącznie galicyjskie.

Musimy zaraz z początku przyznać, że projekt ustawy zdaje się być powołanym do wypełnienia niejednego braku, do wyjaśnienia licznych niewyraźnych kwestji, pod któremi cierpiała nietylko władza administracyjna, ale też żydzi sami i cały kraj.

I tak ustawa stara się rozstrzygnąć kwestję przynależności żydów do pojedynczych gmin. Podział ogółu wyznawców mojżeszowych na pojedyncze gminy ma być na nowo przeprowadzony, po części na podstawie istniejącego już rozkładu; a każdy żyd ma należyć do tej gminy, w której zwykle zamieszkuje.

Ważną nader kwestją jest ustanowienie rabinów. Nasuwały się tu trudności tak administracyjne, jakoteż głębiej sięgające w stan moralny społeczeństwa żydowskiego. Projekt ustawy żąda, aby w każdej gminie znajdował się przynajmniej jeden rabin, który musi mieszkać w dotyczącej gminie. Ze względu jednak na stosunki finansowe niektórych gmin, które mogą nie być wstanie utrzymywać własnemi siłami rabina, komisja Izby panów, wybrana dla obradowania nad projektem rządowym, uznała za stosowne dodać, iż w wyjątkowych wypadkach za pozwoleniem ministra wyznań i oświaty dwie lub więcej gmin mogą mieć jednego wspólnego rabina. Ważniejszą stroną tej kwestji są warunki osobiste, które mają być nadal potrzebne do uzyskania rabinatu. Projekt rządowy postawił warunek ukończonego gimnazjum. Ustęp ten został zmieniony przez komisję w tym kierunku, że rabin powinien posiadać „ogólne wykształcenie" (allgemeine Bildung). Ponieważ jednak określenie takie w różnych krajach różnie może być zrozumianem, więc pozostawiono ministrowi wyznań prawo w drodze rozporządzenia oznaczyć, co w każdym kraju pod tym wyrazem trzeba zrozumieć. Zdaje nam się, że w tym punkcie komisja nie poprawiła przedłożenia rządowego, pomimo tego, iż p. Gautsch w mowie, mianej 23. marca w Izbie panów przyznał, że projekt rządowy pod licznemi względami został przez komisję poprawiony. Jeżeli bowiem względem nauk, które rabin posiadać powinien, nie chciała komisja zgodzić się na jednostajny przepis dla całego państwa austrjackiego, i jeżeli uważa ukończenie gimnazjum za zbyt wygórowaną wymogę, wtedy bliższe określenie stopnia wykształcenia projekt ustawy powinien by pozostawić władzy autonomicznej. Lecz otwarcie powiedziawszy, paragraf ten w formie podanej przez rząd (do uzyskania rabinatu potrzebnem jest co najmniej ukończenie gimnazjum) lepiej nam się podobał.

Wiadomo, że kapłani chrześciańscy nietylko gimnazjum, ale i seminarjum muszą ukończyć; wiadomo dalej, że pomimo tego częste dają się słyszeć skargi o niedostatecznem wykształceniu klery, o ciemnocie, która w pewnych okolicach go owładnęła; wiadomo też, że rabin zajmuje wśród żydów stanowisko o wiele więcej wpływowe niż proboszcz wśród katolików, że *de facto* stosowniej rabina można postawić na równi z biskupem niż z proboszczem. Zważywszy te okoliczności, musimy przyjść do przekonania, że wymogi projektu rządowego nie były zbyt srogie, że owszem może zbyt skromnemi nazwać by je można. Myślano już w roku 1841 o utworzeniu szkół dla duchowieństwa żydowskiego, któreby odpowiadały seminarjum lub wydziałem teologicznym; w roku 1870. myśl ta na nowo została podjętą; przez ustąpienie jednak ówczesnego ministra wyznań upadła.

Jeżeli więc reforma, której się podjął obecny minister wyznań, ma być stanowczą, w takim razie należałoby pomyśleć o środkach, któreby rabinów mogły pod względem wykształcenia postawić na równi z kapłanami innych wyznań. Byłoby niemałą zasługą, gdyby nasz sejm, sejm kraju, w którym rabinowie może — z pewnemi wyjątkami — najniedostateczniejsze posiadają wykształcenie, rozważył tę sprawę i uchwalił odpowiednią rezolucją. Byłoby to tem większa zasługa, że w razie pomyślnego skutku starań kraju z podniesieniem się oświaty przywódców żydowskich, żydzi sami znaleźliby poparcie w kształceniu się i wydobywszy się raz z ciemnoty, wdzięczniejsze przedstawialiby pole do usiłowań asymilacyjnych, których kraj nasz pomimo prądów antisemickich nigdy z oka spuścić niepowinien.

Niewolno nam walczyć przeciw żydom, lecz wolno nam i musimy walczyć przeciw wadom żydowskim, które po największej części wypływają z braku oświaty między żydami, z braku prawdziwego etycznego wychowania, który to brak z ciemnotą idzie ręka w rękę.

Zdaje się nam, że paragraf 28. zasługuje na uwzględnienie w następującem znaczeniu: Paragraf ten nakazuje zaprowadzenie statutu gminnego. Każda gmina winna taki statut, obejmujący w każdym razie wyliczone w ustawie 9 punkta, przedłożyć do potwierdzenia rządowi. Otóż zdaje się nam, że byłoby bardzo korzystnem, gdyby gminy żydowskie Galicji naprzykład porozumiały się co do ułożenia nowych lub przekształcenia istniejących już statutów w taki sposób, aby zaprowadzić jak największą jednostajność między statutami pojedyńczych gmin. Byłoby to dobrodziejstwem przedewszystkiem dla żydów samych,

---

31)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XII.

...Byli mężem i żoną przez sześć dni.

W tym czasie, przed odjazdem, „sprawy islandzkie" zajmowały wszystko i wszystkich. Kobiety najęte tłukły sól, potrzebną do solenia ryb; mężczyźni przygotowywali ostatecznie statki, a u Yanna, matka i siostry pracowały od rana do nocy nad woskowanemi płaszczami, czapeczkami i całą potrzebną do kampanii wyprawą islandzką. Czas był pochmurny; morze burzyło się niespokojne, jakby czując zbliżające się przesilenie dnia z nocą.

God z przerażeniem poddawała się tym nieodwołalnym przygotowaniom, licząc długie godziny dnia i oczekując wieczoru, kiedy po skończonej pracy miała swego Yanna dla siebie samej.

Czyż i innych lat będzie on tak samo odjeżdżał?

Miała nadzieję, że potrafi go zatrzymać. Ale teraz nie śmiała o tem z nim mówić... Choć on kochał ją bardzo, była tego pewną, zdawało się jednak, że miłość ich wzajemna rosła z dniem każdym.

Najwięcej ją w nim dziwiło i zachwycało to, że zawsze był tak słodki i łagodny, ten Yann, którego widywała nieraz w Paimpol tak pogardliwym i szorstkim względem innych dziewcząt. Dla niej, przeciwnie, zawsze był równie łagodny i uprzedzający i zdawało się to u niego zupełnie naturalnem. Uwielbiała ten dobry i szczery uśmiech, który ją witał, ilekroć oczy ich się spotkały. God nie zdawała sobie sprawy, że u prostaczków jest wrodzone poszanowanie dla majestatu żony, że prawdziwa przepaść oddziela ją od kochanki, przedmiotu chwilowej rozrywki i wiecznej pogardy. A God była żoną; to też najumiętniejsza ku niej miłość nacechowana była czcią i poszanowaniem.

...Zaniepokojona była jednak bardzo o swoje szczęście, które jej się wydało zanadto nieoczekiwanem, niepewnem, jakby snem tylko... Najpierw, czyż będzie stałą u Yanna ta miłość?... Przychodziły jej na pamięć wszystkie jego dawniejsze miłosne fantazje, uniesienia, awantury i wtedy — bała się. Czy on zachowa zawsze dla niej tak nieskończone przywiązanie, ten, tak słodki, szacunek?

Doprawdy, sześć dni małżeństwa dla takiej miłości, jak ich, było tylko jakimś małym zadatkiem na całe życie szczęścia, które mogło jeszcze na długie lata stać otworem przed nimi. Toż zaledwie mieli czas rozmówić się z sobą i zrozumieć, że byli połączeni na zawsze. I oto wszystkie plany ich wspólnego życia, szczęścia, spokoju i owa przyjemność posiadania własnego małżeńskiego gospodarstwa, trzeba było odłożyć z konieczności, aż do jego powrotu z Islandji...

Oh! na przyszłe lato nie da mu już tam pojechać!... Ale jak się do tego wziąść? Jakim sposobem będą się mogli utrzymać teraz, kiedy oboje byli niemajętni?... A potem, on tak ukochał morze i swe rzemiosło rybackie... Przecież, pomimo to, spróbuje wszystkiego... wezwie na pomoc całą swą energię, inteligencję i serce. Być żoną Islandczyka, to znaczy — witać ze smutkiem każdą zbliżającą się wiosnę, przepędzać lato w trwodze i przygnębiającym niepokoju. Nie, teraz, kiedy uwielbiała go więcej, niż sama powiedzieć mogła, czuła, że rozpacz ją ogarnia na samą myśl takiej przyszłości...

Mieli jeden, tylko jeden dzień prawdziwej wiosny. Było to w wigilię ostatecznych przygotowań do odjazdu, gdy skończono urządzenie statków. Yann pozostał cały dzień z nią; przechadzali się wzdłuż drogi, trzymając się pod ręce, jak zwykle robią zakochani i tuląc się do siebie i mówiąc tyle, tyle, miłych i nigdy niezapomnianych rzeczy.

Dobrzy ludzie uśmiechali się, widząc przechodzącą tę parę i mówili do siebie:

— To God i wielki Yann z Pors-Even, niedawni państwo młodzi!

Zrobiła się nagle prawdziwa wiosna tego ostatniego dnia. Niezwykłym i dziwnym był ów nagły spokój i cisza w naturze. Ani jedna chmurka nie zasłaniała posępnego dotychczas nieba. Wiatr się nie poruszył, morze stało się spokojne, łagodne fale mieniły się bladym błękitem, nie kołysząc się prawie wcale. Słońce rzucało wielki blask biały i skalisty kraj bretoński przejmował się tem światłem, jako rzeczą cenną i rzadką; zdawał się rozweselać i ożywiać aż do najdalszych, stromych przepaści wybrzeża. Powietrze stało się rozkosznie ciepłe; czuć było zbliżające się lato. Rzekłbyś, że ta urocza wiosna miała tu już zamieszkać na zawsze, że nie powrócą już burze, ani ponure dnie bezsłoneczne. Przylądki i zatoki, po nad któremi nie przechodziły cienie zmiennych chmur, rysowały swe linie nieporuszone i zdawały się wypoczywać także w tym rzadkim spokoju... Wszystko niejako składało się na to, aby uczynić jeszcze więcej słodkim i niezapomnianym ów ostatni dzień ich miłości. Widać nawet było i kwiaty przedwczesne: z rowów wyglądały niezapominajki; drobniutkie fijołki bez zapachu, podnosiły do słońca swe drżące listki.

God pytała pieszczotliwie:

— Jak długo będziesz mnie kochał Yannie?

On odpowiadał zadziwiony, podnosząc na nią swe piękne szare oczy:

— God! ależ zawsze, przez życie całe!

A słowa te wypowiedziane z taką prostotą przez te usta trochę dzikie, miały rzeczywiście jakiś oddźwięk wieczności.

Ona opierała się na jego ręku, tuląc się do niego w zachwycie spełnionych marzeń, niespokojna jednak zawsze, czując, że ten ukochany jutro już, jak wielki ptak wędrowny, wypłynie na szerokie morze!... I tym razem było już zapóźno; nie mogła go zatrzymać.

Z tego miejsca wybrzeża, po którem się przechadzali, widać było cały ten kraj marynarzy, bezdrzewny, zasiany niskim janowcem i kamieniami; poustawiane zrzadka na skałach domy rybaków, ze swemi murami z granitu, z garbatemi dachami ze słomy, pokrytej zielonym porostem nowego mchu. A w końcu odległego horyzontu morze, jakby jakieś niepewne fantastyczne złudzenie zakreślało swe nieskończone koło, które zdawało się obejmować świat cały.

God opowiadała rzeczy cudowne i zadziwiające o Paryżu, w którym mieszkała czas jakiś; lecz Yanna wszystkie te piękności nie zachwycały bynajmniej.

— Tak daleko od morza — mówił — i tyle ziemi, domów, ludzi; to musi być bardzo niezdrowe... Pewno różne choroby muszą być w takim dużem mieście; już ja nie chciałbym tam mieszkać za nic w świecie!

Ona śmiała się, podziwiając w duchu, że tak naiwnem dzieckiem był ten wielki chłopiec.

Czasem posuwali się aż do zakątka, gdzie rosną prawdziwe drzewa, które zdają się tu chronić przed wiatrem morskim. Nie było ztąd żadnego widoku; na ziemi leżały stosy zeschłych liści, przejętych chłodną wilgocią; drogi były stromo, otoczone zielonym janowcem.

Widnokrąg zamykała w końcu zupełnie jakaś czarna lepianka, samotna, wpół zawalona od starości, śpiąca w tym ponurym wąwozie. A w około, na górach, widać było krzyże, ze spróchniałego czarnego drzewa, na którem jaskrawo odbijały sztuczne kwiaty, złożone u stóp Chrystusa.

Potem ścieżka znów prowadziła w górę i na nowo mieli przed sobą nieskończenie rozległy horyzont i ożywcze powietrze wyżyn nadmorskich.

On znowu opowiadał jej o Islandji, o lecie bladem, mglistem, bez nocy, o słońcu ukośnem, nigdy nie zachodzącem. God nie rozumiała dobrze i żądała wyjaśnień.

— Słońce okrąża, okrąża — mówił, zakreślając wyciągniętą ręką, koło nad błękitnemi wodami. — Nie wzbije się nigdy wysoko, bo widzisz, nie ma do tego siły; koło północy zaledwie zdoła się utrzymać, a nawet macza już cały brzeg w morzu; ale potem znów się zaraz podnosi i zaczyna swą wędrówkę po niebie. A czasem księżyc pokaże się też z drugiej strony i idą naprzeciwko siebie, nawet trudno rozpoznać, z której strony słońce, a z której księżyc, bo oboje jednakowo wyglądają w tym kraju.

Słońce o północy!... Jakże to musi być daleko ta Islandja! A fiordy?

God czytała nieraz to słowo, wypisane obok imion umarłych, w grobowej kaplicy rozbitków, więc ta nazwa robiła jej wrażenie jakiejś rzeczy złowrogiej.

— Fiordy — odpowiadał Yann — to takie wielkie zatoki, jak naprzykład te nasze w Paimpol; tylko że otaczają je wkoło góry tak wysokie, że nie widać wcale ich końca, bo obłoki go przysłaniają. O! smutny to kraj, wierz mi, God; kamienie, kamienie i nic, tylko kamienie, a ludzie z tej wyspy nie wiedzą nawet co to zielone drzewa. W połowie sierpnia, kiedy nasz połów się kończy, to już wielki czas wyjeżdżać ztamtąd, bo zaraz zaczynają się noce, z początku krótkie, potem coraz dłuższe, a w końcu słońce zupełnie spada po za ziemię i noc trwa przez całą zimę.

— A potem — mówił dalej — jest tam także i mały cmentarzyk, na wybrzeżu, przy jednym z fiordów, zupełnie tak, jak i u nas, dla tych z Paimpol, ktrzy tam zamrą w porze połowu, lub zginą w morzu; ziemia jest równie dobrze poświęcana jak naprzykład w Pors-Even i tak samo nieboszczykom stawiają krzyże i wypisują na nich imię i nazwisko. Leży tam dwóch Gaosów z Ploubazlanek i Wilhelm Moan, dziadek Sylwestra.

Zdawało jej się, że widzi dobrze ten mały cmentarzyk na samotnem wybrzeżu, w bladem świetle nigdy niekończącego się dnia. Potem znów wystawiała sobie te groby i krzyże, pokryte lodem i czarnym całunem długich nocy zimowych.

— Ciągle, nieustannie zajmujecie się tam połowem? — pytała — nie odpoczywacie nigdy?

— Tak, ciągle, a potem jest jeszcze zajęcie około statku, bo morze nie zawsze bywa spokojne. Po takiem zmęczeniu zasypia się snem kamiennym, a w dzień je się za czterech.

— I nie nudno tam nigdy?

— Nigdy — odparł z wyrazem silnego przekonania, który jej zrobił przykrość — na morzu ja nie nudzę się nigdy.

Ze smutkiem spuściła głowę, czując, się zwyciężoną przez morze.

Koniec części czwartej.

Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca

Angielskie płaszcze gumowe od 6 zł. **Kalosze męzkie i damskie.** **Parasole deszczowe** od 1 zł. 20 ct.
Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4 zł. 50 ct. **Pledy i szale damskie.** **Kufry podróżne i torby.**
Koszule męzkie, kołnierzyki, manszety i koszule nocne. **Krawatki angielskie.** **Necesairy męzkie do podróży.**
Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 zł. 40 ct. **Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde.**

ZAKOPANE ZAKŁAD WODOLECZNICZY na Chramcówkach Stacja klimatyczna otworzył z dniem 1. kwietnia b. r. (w Zakopanem) Dr. Chramiec właściciel i kierownik Zakładu.

przyczem oczywiście różnice, wynikające z powodów ważnych, zachować by można.

Ważnym też paragraf 17. projektu rządowego, który w przeciwieństwie do istniejącego dotąd zwyczaju ustanawia, że pewne funkcje religijne, jako to śluby, rozwody, mogą być nadal pełnione jedynie przez rabinów samych lub zastępców tychże w myśli odpowiedniego przepisu ustawy. Tym sposobem liczne nadużycia, niejasności i braki zostaną raz na zawsze usunięte.

§. 22 projektu ustawy ważny zawiera ustęp. Jeżeli którykolwiek z członków gminy żydowskiej odciągał się bądź z umysłu, bądź z konieczności od wniesienia do kasy gminnej winnych należytości, wydział gminy pozbawiony prawa postępowania przymusowego znajdował się wobec takiego położenia bezsilnym. Wedle nowej ustawy dozwolono wydziałowi gmin posługiwać się w takich razach egzekucją polityczną.

Wobec faktu, że od czasów cesarza Józefa pomimo licznych usiłowań, organizacja gmin żydowskich w Austrji ogromnie dużo pozostawiała do życzenia, że i dziś stosunki te bardzo są opłakane, należy obecnemu ministrowi oświaty poczytać za zasługę, że podjął się reformy tam, gdzie takowej rzeczywiście trzeba.

Należy jednak żałować, że cały projekt nosi na sobie piętno centralizmu, że wszelkie prawie czynności wynikające z ustawy, zachowuje ministerstwo, nie zważając, że w licznych wypadkach władza autonomiczna, lepiej obeznana ze stosunkami krajowemi, stosowniejsza byłaby do przeprowadzenia owych czynności. Może jednak izba posłów, do której — miejmy nadzieję, ważny ten projekt niezadługo wniesionym zostanie, uczyni odpowiednie zmiany.

Cesarz i kanclerz.

Przesilenie kanclerskie nie jest dotąd załatwione. W walce między cesarzową a kanclerzem nastąpił chwilowy rozejm. Z jednej strony odroczono projekt małżeństwa, choć go nie porzucono, z drugiej strony nie nalega kanclerz na przyjęcie swej dymisji, ale nie cofa również zarzutów przeciw małżeństwu podniesionych. Cesarz Fryderyk ma więc przed sobą: miłość córki i wolę żony po jednej stronie, poparte oczywiście potężną akcją licznych nieprzyjaciół kanclerza, którzy dziś śmiele głowę podnoszą — po drugiej stronie memorjał polityczny Bismarka, jego zręczność nie przebierającą w środkach i aureolę, którą się umiał otoczyć, a podobno i następcę tronu. W tak poważnych warunkach zapaść ma decyzja niesłychanej doniosłości, czy Bismark będzie nadal polityką Niemiec, a przez nie i całej kierował, czy nie.

Memorjał, przedłożony przez Bismarka cesarzowi podnosi przedewszystkiem nieprzejednany kontrast pomiędzy carem a Battenbergiem. Car czułby się ciężko obrażonym, gdyby Battenberg otrzymał order i dowództwo korpusu. Kanclerz przedstawia, iż nastąpiłyby zawikłania w skutek dawnego stosunku Battenberga z Bułgarami, a przez to Niemcy straciłyby swoje szczęśliwe stanowisko neutralne w kwestji bułgarskiej.

Opinia dzienników, jaki będzie wynik przesilenia, jest różną. Jedne sądzą, że do ustąpienia Bismarka, który dziś bardziej niż kiedykolwiek państwu niemieckiemu jest potrzebny, żadną miarą przyjść nie może — inne, jak np. *Hamb Nach.* twierdzą, że kanclerz musi ustąpić dobrowolnie albo ulegnie opozycji, która się przeciw niemu podniosła. *Nat. Ztg.*, która zręcznie po stronie Bismarka staje, zamierzając widocznie groźbą dymisji wywierać nacisk na sfery dworkie, twierdzi, iż jest rzeczą postanowioną, że w razie gdyby trudności się powtórzyły, Bismark nieodwołalnie ustąpi. Zaprzecza ona zresztą, aby kanclerz miał obecnie opuszczać Berlin.

We czwartek d. 12. bm. przypada dzień urodzin księżniczki Wiktorji. Spodziewają się, że w dniu tym przybędzie królowa Wiktorja do Berlina i że cesarstwo rozstrzygną ostatecznie sprawę małżeństwa córki z ks. Aleksand. Battenberskim. Wedle innych doniesień zamierza królowa przybyć dopiero d. 24. bm., na którym to dniu nastąpić mają zaślubiny syna cesarza niemieckiego, ks. Henryka z księżniczką Ireną Hesską. Wieść, jakoby na ten dzień naznaczano połączenie księżny Wiktorji z Battenbergiem okazała się błędną.

Wiadomo, że książęta Battenberscy należą do wielko-książęcej linii heskiej i stoją w bliskiem pokrewieństwie z przyszłą żoną cesarzewicza Henryka. Księżniczka Irena jest córką w. księcia heskiego Ludwika IV., którego wujem jest ojciec ks. Aleksandra Battenberskiego. Małżeństwo cesarzewicza wprowadza już zatem dom cesarski w bliski stosunek z rodziną Battenbergów, a z drugiej strony jest ona już związana bardzo blisko z cesarzową przez księcia Henryka Battenberskiego, który ma za żonę jej siostrę a najulubieńszą córkę królowej angielskiej. Otóż twierdzą, że ks. Bismark obawia się wzmocnienia tego stosunku przez dalsze jeszcze połączenie córki cesarskiej z drugim Battenbergiem, gdyż sądzi, że wówczas wpływy angielskie, w których nie mała rolę odgrywa miły bardzo królowej Henryk Battenberski, zapanowałyby nad polityką niemiecką a tem samem paraliżowałyby jego dotychczas niczem nie okiełznaną wolę.

Że liczni wrogowie Bismarka korzystają z tej sytuacji to bardzo naturalne. Posuwają oni się nawet tak daleko, że pomawiają go nawet o zdradę stanu, gdyż stara się masy przeciwko cesarzowi poruszyć. W zamierzonem nadaniu orderu *pour le merite* ks. Aleksandrowi Battenberskiemu, wyjeździe cesarzowej w Poznańskie, a podobno i w cofnięciu pełnomocnictwa, danego ks. Wilhelmowi, upatrują już niezawodną przegranę żelaznego kanclerza.

Ustąpienie Bismarka zapowiadają także półurzędowa *Budap. Corr.*, której artykuł wczoraj nam telegrafowano i również półurzędowa *Sonn u. Montg. Ztg.* Ta ostatnia, zapewniając, że czerpie z źródeł, będących w związku z dworskiemi sferami w Berlinie, uważa dymisję Bismarka za nieuniknioną. „Wyrównanie różnic — pisze korespondent tego pisma — jest nieprawdopodobne; to nie polityka i miłość stoją przeciw sobie, lecz cesarz i kanclerz“. Sprawą małżeństwa, która zresztą nie jest jedynym punktem spornym, zajmuje się między innemi gorąco księżna Walii i używa swych znacznych wpływów na dworze petersburskim, aby cara dla niego dobrze usposobić. Carowi zresztą ma całe to małżeństwo być na rękę, gdyż zamiast przybliżać usuwa ono ks. Aleksandra od Bułgarji. To też ks. Bismark, zdaniem tego korespondenta, użył tylko za pretekst małżeństwo ks. Wiktorji, ażeby w ogóle stanowisko swe do cesarza ściśle sprecyzować. „Pomiędzy cesarzem a kanclerzem zieje bowiem przepaść, a ponieważ kanclerz, wierny swemu przydomkowi „żelazny,“ chce być niewzruszonym, przeto będzie musiał w końcu dać swą dymisję. Krok ten stanowczy da się może jeszcze na tygodnie lub miesiące odroczyć, lecz niepodobna go będzie uniknąć“.

O zdrowiu cesarza dochodzą znowu coraz lepsze wiadomości.

Z krajowej komisji
dla spraw przemysłowych.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbyła w dniach 5. i 6. bm. cztery posiedzenia. Przewodniczył ks. Jerzy Czartoryski. Obecni byli pp.: Baranowski Bolesław, prof. Bykowski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prof. Jan Franke, Laskowski Kazimierz, dr Faustyn Jakubowski, Mochnacki Edmund, Navratil Arnulf, Schellenberg August, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wereszczyński Józef, Wierzbicki Ludwik, prof. Zacharjewicz i dr. Alfred Zgórski. Usprawiedliwili nieobecność pp. Lanckoroński Karol i Zima.

Na wniosek komitetu wykonawczego, uchwalono regulamin czynności komisji. W myśl tego regulaminu dokonanym został bezzwłocznie podział komisji na dwie sekcje, tj. sekcje spraw przemysłu domowego, do której weszli pp: Baranowski, hr. Dzieduszycki, ks. Czartoryski, Władysław Fedorowicz, Kazimierz Laskowski, hr. Laackoroński, dr. Weigel i Wierzbicki, a przewodniczącym obrany został hr. Dzieduszycki zastępcą zaś Wierzbicki; i sekcję dla spraw przemysłu rękodzielniczego, do której weszli: pp. Bykowski, Franke, Jakubowski, Mochnacki, Navratil, Schellenberg, Zacharjewicz, dr. Zgórski i Zima, a przewodniczącym obrany został prezydent Mochnacki.

Jako organ wykonawczy całej komisji ustanowiono t. zw. sekcję administracyjną złożoną oprócz członków prezydjum jeszcze z sześciu dobranych członków z obu sekcyj specjalnych, i 2 z plenum komisji. Do sekcji tej weszli: pp. Dzieduszycki, Wierzbicki, Franke, dr. Zgórski, Laskowski i Baranowski.

Następnie toczyły się rozprawy nad stosunkami wieczornych szkół dla terminatorów czyli t. zw. szkół przemysłowych uzupełniających. Chodziło o użycie kwoty 5.000 zł., którą ministerjum oświaty z funduszów państwowych jednorazowo przyznało na zaopatrzenie tych szkół w środki naukowe, a następnie o wnioski co do wysokości stałych subwencyj rocznych dla tychże szkół ze skarbu państwa. Zgodnie z wnioskami referenta prof. Frankego, postanowiła komisja zająć się zakupnem wzorów rysunkowych, przyrządów do nauki rysunków geometrycznych, modeli do rysunku ornamentalnego, dzieł dla nauczycieli i podręczników dla uczniów, a następnie rozdzielić je stosownie do potrzeb każdej szkoły. W przybliżeniu uchwalono rozdzielić te zbiory między poszczególne szkoły w wartości następującej: dla szkoły w Brzeżanach, Lwowie (izraelicka im. Bernsteina), w Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie — każdej za 400 zł., szkołom w Jarosławiu i Stanisławowie każdej za 500 zł., zaś szkole drohobyckiej i nowo powstającej w Jaśle, każdej za 600 zł.

Ułożono potem propozycję względem stałego zasiłku, o jaki starać się należy dla tej kategorji szkół w naszym kraju ze skarbu państwa. Memorjał w tej sprawie zostanie przedłożony p. namiestnikowi.

Prof. Franke uwzględniając uwagi, poczynione w ciągu rozpraw, zająć się ma ułożeniem wzorowego statutu, tudzież innych przepisów organizacyjnych dla szkół przemysłowych uzupełniających, nadto odbyć podróż inspekcyjną po wszystkich miastach, gdzie znajdują się szkoły przemysłowe uzupełniające.

Co do dotacji zwykłej z funduszu krajowego dla szkół przemysłowych uzupełniających, utrzymywanych przez Towarzystwo pedagogiczne, uchwalono upraszać Wydział krajowy, ażeby ją wypłacał zarządom tychże szkół w ratach półrocznych. Co się tyczy wypłaty subwencji krajowej dla szkół w Tarnowie i Brzeżanach, uczyniono ją zawisłą od wypełnienia wymaganych przez ministerstwo oświaty warunków, od których zależy przyznanie dotacji ze skarbu państwa.

Dwa podania o zasiłki na prywatne kursa handlowe w Stanisławowie i Tarnopolu, uznając te kursa za użyteczne i godne poparcia, uchwalono odstąpić Wydziałowi krajowemu z wnioskiem o udzielenie zasiłku na rok bieżący obu szkołom z funduszów krajowych po 100 zł. a. w. — dla szkoły handlowej w Stanisławowie atoli z warunkiem, jeżeli połączy się z istniejącą tam szkołą przemysłową uzupełniającą.

W skutek przedstawienia konsystorza biskupiego *r. l.* w Przemyślu, postanowiono, że we wszystkich uzupełniających szkołach przemysłowych ma być jedna godzina w tygodniu przeznaczoną dla nauki religii.

Podanie inżyniera Antoniego Holzmüllera o zasiłek na urządzenie we Lwowie zakładu, w którym udzielanoby nauki wyrobu drobiazgowych towarów galanteryjnych i zabawek dziecinnych, odstąpiono sekcji administracyjnej w celu przeprowadzenia z nim rokowań co do organizacji tegoż zakładu.

Do rozporządzenia zarządu muzeum przemysłowego w Krakowie, oddano kwotę 500 zł. na nagrody konkursowe za odszczególniające się, w kraju wykonane wyroby rękodzielnicze.

Prośbę Towarzystwa tkaczy w Glinianach o zasiłek na sprawienie magla maszynowego do płócien, odstąpiono sekcji dla przemysłu domowego.

Nad podaniem miasta Krosna o założenie tam zakładu blichu i apretury płócien systemem fabrycznym, przeszła komisja do porządku dziennego, gdyż fundusz krajowy nie może być angażowanym w przedsiębiorstwa przemysłowe bezpośrednio.

Ustanowiono komisję specjalną, złożoną z pp. Bykowskiego, Navratilla i Wierzbickiego, która ma zajmować się zaopatrywaniem warsztatów naukowych tkackich w krosna i inne przybory. W pierwszym rzędzie ma ta komisja zająć się uzupełnieniem inwentarza warsztatów naukowych tkackich w Krośnie i Korczynie, tudzież sprawieniem inwentarza dla podobnego zakładu w Łańcucie.

Wnioski kierowniczki szkoły koronkarskiej w Kańczudze względem ustalenia organizacji tego zakładu jako instytucji krajowej i petycję w sprawie szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie, przekazano właściwym sekcjom fachowym.

Szkole koronkarskiej w Zakopanem przyznano dodatkowo kwotę 200 zł., na uzupełnienie funduszu naukowego.

Sprawę kupna domu na umieszczenie zakładu, przekazano sekcji administracyjnej

Odmownie załatwiono podania o subwencje: dla szkółki koronkarskiej w Klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku; na rzecz okręgowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Przeworsku; na projektowane rozszerzenie szkoły koszykarskiej w Jaśle, na szkołę kołodziejską w Grybowie i szkołę garncarską w Niwiskach, a to z powodu wysokich kosztów, jakich wymagałoby urządzenie tych szkół.

Podanie p. Kazimierza Rojowskiego z Humenowa o zasiłek na naukę haftów hucułskich w okolicy Kałusza, odstąpiono sekcji administracyjnej do przeprowadzenia rokowań.

Sekcjom przemysłu domowego, i administracyjnej przekazano załatwienie kwestji urządzenia kursu praktycznego dla werkmistrzów szkół garncarskich w krajowej stacji keramicznej doświadczalnej we Lwowie, zaś sekcja dla przemysłu domowego sprawę zasadniczego oznaczenia kierunku dekoracji naczyń, jakiego trzymać się będą zmuszone krajowe szkoły garncarskie.

Przyznano następujące zasiłki: Antoniemu Popielowi uczniowi muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu jednorazowo 150 złr., Henrykowi Gruszeckiemu, technikowi w Verviers w Belgii, na dokończenie podróży za granicą dla wykształcenia się w tkactwie złr. 500., Wandzie Strażyńskiej, drzeworytniczce z Krakowa, przyrzeczone 35 złr., miesięcznie na dalsze kształcenie się w tym zawodzie pod warunkiem, jeżeli wykaże się przyjęciem do szkoły w muzeum dla sztuki przemysłu w Wiedniu, dla Stanisława Sawiczewskiego uchwalono starać się o stypendjum rządowe na kształcenie się w malarstwie dekoracyjnem w muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu — a jeżeli otrzyma taki zasiłek, uzupełnić go z funduszów krajowych do złr. 35 miesięcznie. Ośm innych podań o stypendja załatwiono odmownie.

Co do zasiłków na rozmaite przedsiębiortwa przemysłowe, uchwalono:

a) do Tarnowa, ze względu na silnie rozwijający się tam przemysł fabryczny wysłać delegację, z pp. Wereszczyńskiego, Zgórskiego i Frankego, celem zbadania na miejscu pod względem technicznym i finansowym stanu fabryk w Tarnowie i okolicy, oraz w celu ułożenia planu akcji co do sposobu popierania tego ruchu ze strony kraj. komisji przemysłowej, a względnie ze strony Banku krajowego.

b) Spółce tkackiej w Krośnie zasiłek 300 złr. i pożyczkę 1000 złr.

c) Fabryce maszyn i narzędzi wiertniczych K. Lipińskiego w Sanoku, zasiłek 717 złr. 64 ct. a. w. na opłatę procentów.

d) Marjannie Komarowej, koronkarce w Bobowie, zasiłek 30 zł.

Piętnaście innych podań załatwiono bądź odmownie, bądź też przekazano je właściwym komisjom fachowym do zbadania.

Sekcji dla spraw rękodzielniczych poruczono zbadanie kwestji i ułożenie odpowiednich wniosków co do uwolnienia od podatków krajowych, nowych i przekształcających się przedsiębiorstw przemysłowych, w myśl uchwały sejmowej.

Postanowiono wziąć pod rozwagę kwestję zakładania w kraju naszym, jako zakładów pośrednich, pomiędzy szkołami dla terminatorów, czyli t. zw. „szkołami przemysłowemi uzupełniającemi“ a wyższemi szkołami przemysłowemi, szkół przemysłowych niższych *(Handwerkerschule)* a to w miastach drugorzędnych.

W sprawie wydawnictwa podręczników i wzorów dla nauki rysunków w szkołach wszelkiej kategorji, tudzież starodawnych wzorów sztuki zastosowanej do przemysłu w Polsce, uchwaliła komisja wybrać ze swojego grona komitet, który ma zająć się wprowadzeniem w życie wydawnictwa, i powołała do tego komitetu pp. Jakubowskiego, Frankego, Baranowskiego, Wierzbickiego i Zacharjewicza. Komitet ma prawo powołać i inne osobistości z po za grona komisji.

Uchwalono następnie podjąć wydawnictwo polskich podręczników dla szkół przemysłowych, do nauki rachunków i stylistyki.

Postanowiono aktywować osobne komisje fachowe: tekstylną i keramiczną, które mają wypracować plany postępowania w celu rozwinięcia w kraju przemysłu tkackiego i garncarskiego na stopę europejską.

Ze względu na rozwijającą się w kołach rękodzielników agitację o reformę nowej ustawy przemysłowej uchwaliła komisja wysłuchać w tej sprawie jako ekspertów przedstawicieli Izb rękodzielniczych.

W końcu poruczono założyć w biurze systematyczną ewidencję stanu zakładów, zostających pod zarządem krajowej komisji przemysłowej.

Sejmiki relacyjne
w sprawie gorzelnianej.

Tarnów d. 8. kwietnia.

Celem wysłuchania posła większych posiadłości p. Władysława Struszkiewicza zebrało się w Radzie powiatowej około 40 wyborców. Zebraniu przewodniczył poseł Męciński, obowiązki komisarza rządowego pełnił starosta ks. Poniński.

Po uwadze przewodniczącego, że zgromadzenie nie może uchwalać żadnej instrukcji dla posła, lecz tylko wyrażać swe zapatrywania, zabrał głos poseł Strnszkiewicz i zaznaczywszy, że przedłożenie rządowe spadło na wszystkich bardzo niespodziewanie, oświadczył iż ustawa wedle projektu rządowego podkopałaby dobrobyt kraju, bo tytułem podatku gorzelnianego płaciłby około 16 milionów zł. więcej aniżeli obecnie z tej gałęzi produkcji opłaca. W całym projekcie przebija się zdaniem posła, bezrozumny fiskalizm. Projektowana ustawa jest poronionem dzieckiem ustawy niemieckiej, tylko, że niemiecka, na każdym kroku pamiętała o gorzelniach rolniczych, a nasza na każdym kroku je zabija. Mimo to okazało się, że w Niemczech gorzelnie rolnicze upadają. P. Strnszkiewicz sądzi zatem, że Koło domagać się będzie stanowczo bonifikacji, na inwestycje zaś domagać się będzie od rządu bezprocentowej pożyczki. Jeżeli od kraju, taki jak nasz, żąda się wyższych ofiar, każdy rząd zastanowiłby się, czyli nie należałoby ułatwić tego ciężaru w innym kierunku. Nasz ciężar indemnizacyjny gniecie nas dotkliwie, gdyby ten został uregulowany, płacilibyśmy wówczas co najmniej 20 ct. za 1 zł. mniej podatku, a wtedy moglibyśmy łatwiej ponosić ciężary, wynikające z nowego projektu. Byłoby to rzeczą wskazaną tak ze względów politycznych, jak i gospodarczych.

Hr. M. Rey, zabrawszy głos, przedstawił postępowanie rządu wobec naszego kraju, jak tego sadownika, który ścina drzewo dla zdjęcia z niego owocu, a nie pamięta o tem, że ścięte drzewo już drugiego owocu nie wyda. Jeżeli rządowi potrzeba pieniędzy, niech opodatkuje inne przedmioty; dlaczego tylko my mamy ponosić ofiary? Dlaczego rząd nie opodatkuje giełdy, piwa, wina itp.? Mowca wykazuje np., że samego wina eksportują corocznie Węgrzy 12,950 000, Austrja 7.700.000.

P. dr. Buś wyraził niezadowolenie z dotychczasowego postępowania Koła i sądzi, że wobec takich ciężarów, jakie ustawa za sobą pociągnie, powinnoby Koło postawić kwestję na ostrzu miecza. Delegacja nasza zawsze grzeszyła politykomanją i chwiejnością, niechże już raz powie, że nie może popierać ministerstwa, skoro chce ono przeforsować tak szkodliwą dla nas ustawę. Dajmy sobie już raz pokój z tą miłością dla ministra-rodaka, bo będziemy musieli pójść z torbami.

P. Strnszkiewicz oświadcza, że jeżeli nie zostaną uwzględnione te poprawki, które umożliwiają egzystencję gorzelń rolniczych, to delegaci nie będą się oglądać na żadne konsekwencje polityczne ztąd wynikające. Czy teka ministra skarbu zostanie w tych samych rękach, czy nie — czy ten sam rząd kierować będzie nawą konstytucyjną, co obecnie, czy też inny, będą musieli w obronie najżywotniejszych naszych interesów, głosować przeciw projektowanej ustawie.

Hr. M. Rey i ks. E. Sanguszko sformułowali w końcu rezolucje, które tak opiewają:

Zgromadzenie wyborcze wyraża przekonanie, że

1) projekt do ustawy o opodatkowaniu spirytusu, wniesiony przez rząd jest zabójczy dla gorzelni rolniczych naszego kraju, a tem samem dla rolnictwa, z którem gorzelnictwo rolnicze ściśle jest połączone, i nakłada na kraj wskutek projektowanej nadmiernej stopy podatkowej ciężary przenoszące siły kraju.

2) System panszalowego opodatkowania gorzelń ze wszech miar i względów usprawiedliwiony — ze względu na trwającą ciągle kryzys rolniczą wszelka zmiana systemu opodatkowania musi za sobą zgubne pociągnąć następstwa.

3) Zgromadzenie wyborców wyraża przekonanie, że w razie konieczności zmiany dzisiejszego systemu opodatkowania winny być przyznane jak najdalej idące ustępstwa dla gorzelń rolniczych produkujących do 6 hekt. spirytusu dziennie, a mianowicie:

a) bonifikacje do 8 hkl. 7 zł., do 6 hkl. 6 zł., do 8 hkl. 5 zł. od hektolitra.

b) Kontyngent cały winien być przyznany gorzelniom rolniczym, a z tego dla Galicji najmniej 500 000 hkl.

c) Różnica między opodatkowaniem kontyngentowanego, a fabrycznego spirytusu winna być przynajmniej 15 zł.

4. Kontyngent przyznany gorzelniom rolniczym nie może być w żadnym razie przenoszony na gorzelnie fabryczne, gdyby takowe część kontyngentowanego spirytusu miały mieć przyznane.

5 Aby nowa ustawa weszła w życie po upływie lat 3 przejściowych, a gdyby to okazało się nie do przeprowadzenia, aby ustawa obowiązywała dopiero w rok po jej ogłoszeniu, by przez ten czas można było dokonać potrzebne zmiany w aparatach i budynkach gorzelnianych a zarazem przygotować zmianę częściową w płodozmianie.

6. Aby §. 74. projektu rządowego w ten sposób uległ zmianie, by ilość spirytusu ulegającego niższej opłacie nie była wzwyż kontyngentu podniesiona.

7. Aby kontrola rządowa była bez szykan, ale tak urządzoną, iżby wszelkie malwersacje uniemożebnione zostały np. przez dodanie rządowych rezerwoarów hermetycznie zamykanych, gdyż inaczej sumienni producenci nie wytrzymają konkurencji wobec defraudantów.

8. Aby rząd przyczyniał się do funduszu propinacyjnego po $1\frac{1}{2}$ miliona zł. rocznie, aż do roku 1910

9. Aby przywileje gorzelni kociołkowych były ograniczone.

10. Aby kontyngent węgierski i cislitawski nie w stosunku 46 do 53 ale jak 15 do 23 był obliczony.

Poseł Męciński, zabrawszy w końcu głos, skonstatował, że stanowisko, zajęte przez posła Strnszkiewicza w Kole polskiem i komisji gorzelnianej Izby poselskiej, jest zgodne z interesami ekonomicznemi kraju i państwa.

„Nie wątpię — rzekł p. Męciński — że poseł nasz wytrwa na zajętem stanowisku i wszelkich dołoży starań, aby nie dopuścić do ruiny ekonomicznej i finansowej, jaką krajowi naszemu, a w szczególności rolnictwu zagraża niewątpliwie ustawa przez rząd projektowana. Jeżeli wobec znanych ewentualności politycznych, rząd jest w konieczności projektowania coraz nowych ciężarów podatkowych, gotowi jesteśmy dla dobra i potęgi państwa ponosić takowe. Rząd jednak, jak to jest jego obowiązkiem, baczyć winien, aby do ponoszenia tych ofiar pociągane były w równej mierze wszystkie prowincje i kraje monarchii, a nie jak to się faktycznie projektuje w rzeczonej ustawie, aby na Galicję przypadał główny ciężar tego zwiększenia podatkowego. Dziać się to zresztą winno zawsze na korzyść skarbu państwa, a nie wyłącznie li tylko na korzyść skarbu węgierskiego, jak to projektuje ustawa wniesiona. W razie uchwalenia nowej ustawy gorzelnianej, zwiększającej dziś opłacany podatek od wyrobu spirytusu, należy jednocześnie w tym samym stopniu podnieść opodatkowanie wina i piwa, a to w stosunku zawartości alkoholu znajdującego się w winie i piwie.

„Projekt nowej ustawy gorzelnianej opracowany przez fiskalistów ministerstwa skarbu, wykazuje jaskrawo zupełne niedołęztwo, kompletny brak wiedzy ekonomicznej i nieudolność biórokratyczną organów, które winny być fachowe, choć na wysokości nauki i zasjomości stosunków cywilizowanego świata. Sądzę przeto, że nasz poseł, jeśli Koło polskie uzna to za właściwe, winien przy mającym się uchwalić budżecie państwowym na rok 1888, w pełnej Izbie postawił wniosek wzywający Rząd, aby na wyższe posady fachowe w ministerstwie skarbu powoływał ludzi większej wiedzy, nauki i inteligencji — niżeli obecni referenci i autorowie monstrualnych projektów przez rząd do Izby wnoszonych.

„Czas już nareszcie, aby uwolnić ludność monarchii od rujnujących ją rozporządzeń fiskalnych, projektów ustaw szkodliwych, na nauce, sprawiedliwości, doświadczeniu gdzieindziej nabytym, i znajomości stosunków nie opartych, zgubnych zarówno dla pojedyńczych krajów monarchii (zawsze naturalnie z wyjątkiem Węgier), jak dla skarbu przedlitawskiego, powagi, godności i potęgi państwa.

„Zresztą jestem przekonany, że Koło polskie, a w szczególności jego członkowie zasiadający w komisji gorzelnianej, zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, aby kraj i monarchię uchronić od zgubnych eksperymentów fiskalnych, i nie zaniedbają niczego, aby ustawa w tem brzmieniu, jak jest przedłożona, nie została uchwaloną. Mając zupełną ufność w pożyteczną dla kraju działalność Koła polskiego, jego znajomość sprawy i świadomości grożącego krajowi niebezpieczeństwa, składamy ważną tę sprawę w ręce Koła polskiego, a posłowi naszemu W. P. Struszkiewiczowi dziękujemy za jego dotychczasową pożyteczną działalność, i uchwalamy mu wotum zaufania“.

Zgromadzeni powstawszy, uchwalili to wotum zaufania posłowi Strnszkiewiczowi, poczem posiedzenie zamknięto.

Bochnia d. 8. kwietnia 1888.

(A. L. S.) Wobec bardzo licznie zgromadzonych wyborców z miasta Bochni złożył dziś poseł Dr. Tadeusz Rutowski wyczerpującą relację ze swej dotychczasowej działalności poselskiej w Radzie państwa. Oczywiście, sprawa projektowanej reformy podatku spirytusowego była głównym przedmiotem relacji. Dr. Rutowski skreślił przystępnie zasady projektu rządowego i wykazawszy niebezpieczeństwa i szkody, jakich się kraj obawia, gdyby projekt rządowy bez zmian przeszedł w ustawę, zapewnił następnie wyborców, że Koło polskie — świadome z jednej strony, iż Rząd jest zmuszonym, stworzyć zaprojektowanym podatkiem spirytusowym nowe obfite źródło dochodów dla państwa niezbędnych, lecz zarazem przeświadczone, iż obawy kraju co do szkodliwych następstw projektu rządowego na rozwój ekonomiczny Galicji, na byt gorzelnictwa rolniczego i pośrednio rolnictwa w kraju naszym tudzież na interesa miast galicyjskich, które główne dochody czerpią z prawa propinacji, nowym podatkiem zagrożonego, są aktualne i uzasadnione — nie zaniedbuje usilnych starań, aby, o ile to tylko okaże się możliwem, odwrócić od kraju niebezpieczeństwa i zmniejszyć ich grozę przez obniżenie wysokości projektowanego podatku, uzyskanie sprawiedliwszego skontyngensowania, wyjednanie znaczniejszych bonifikacyj dla gorzelni rolniczych i zasiłku funduszu propinacyjnego z funduszów państwowych.

Koło polskie, poruczywszy swemu prezesowi JE. dr. Grocholskiemu, pertraktacje stanowcze z rządem, których przebieg i rezultat nie jest jeszcze znanym, uchwaliło tajemnicę co do podstaw, na których rokowania te miały się odbywać, a uchwalona w tym kierunku dyskrecja była konieczną i przezornością wskazaną. Zdaniem posła Rutowskiego, sytuacja jest taka, iż należy być w żądaniach umiarkowanymi, ale przy umiarkowanych żądaniach stać wytrwale, a przy zachowaniu tej taktyki można mieć nadzieje rezultatu, w danych stosunkach dla kraju względnie pomyślnego.

Co do innych spraw w Radzie państwa traktowanych, podniósł p. W. Rutowski przedewszystkiem znaną uchwałę Koła co do wniosku księcia Liechtensteina, tudzież usilne starania Koła, aby wyjednać dla Galicji sprawiedliwsze i hojniejsze uwzględnienie w budżecie ministerstwa oświaty pod względem subwencjonowania i dotowania szkół przemysłowych i dał szczegółowe wyjaśnienia w sprawie uzupełnienia gimnazjum Bocheńskiego.

Zgromadzenie wyborców uchwaliło na wniosek adwokata dr. Serafińskiego jednogłośnie:

1) wyrazić posłowi Rutowskiemu podziękowanie za relację i zarazem prośbę, aby w dalszym toku posłowania swego nie zaniedbał pożytecznego zwyczaju perjodycznych relacyj poselskich;

2) w sprawie reformy podatku spirytusowego, pełnej doniosłych następstw ekonomicznych dać wyraz zupełnej łączności z akcją Koła polskiego w zaufaniu, iż Koło nie zaniedba żadnego z środków możliwych dla należytej obrony związanych z tą sprawą żywotnych interesów miast, gorzelnictwa rolniczego oraz w ogóle ekonomicznego rozwoju Galicji;

3) w innych sprawach oczekuje zgromadzenie ze strony posła gorliwego orędownictwa i współpracownictwa przedewszystkiem w tych sprawach, które mają przyspieszyć i ułatwić wzrost oświaty i ekonomiczny rozwój kraju naszego a więc w pierwszym rzędzie w sprawie reformy procedury, w sprawie regulacji rzek i w sprawie szkolnictwa przemysłowego, nareszcie

4) prosić posła Rutowskiego jak najusilniej o jak najgorliwsze popieranie tak w Izbie i w Kole polskiem, jak niemniej wobec JE. p. ministra oświaty sprawy jak najrychlejszego uzupełnienia gimnazjum Bocheńskiego.

Jako komisarz rządowy brał udział w zgromadzeniu p. starosta Płaziński, przewodniczył p. Michnik, obecnych było około 200 wyborców.

Złoczów d. 7. kwietnia.

(Wedle sprawozdania *Ds. pol.)*

Wyborcy zgromadzili się nader licznie. Wśród obecnych zauważyliśmy pp. hr. Badenich, hr. Baworowskich, B. Augustynowicza, Gniewosza, Szneła, Bohdana, Krajewskiego, Ujejskiego, Wikarskiego, Mazarakiego, Sala, Tretera, Potena, Wasilewskiego i burmistrza Bileta, na czele licznego zastępu członków Rady miejskiej.

Zagaił zgromadzenie marszałek powiatu, p. Gnoiński, poczem zabrał głos p. Jaworski. Skreśliwszy w sposób wyczerpujący dzieje podatku wódczanego, wykazał dobitnie, w jak tajemniczy sposób zabrał się rząd do przeprowadzenia podatku. Koło polskie uczyniło przyjęcie ugody węgierskiej zależnem od tego, aby ugody nie łączono z kwestją podatku od wódki. Rząd zastosował się też do tego, ale natychmiast po ugodzie zainicjował akcję wódczaną. Zwołano pierwszą ankietę, w której była mowa o podwyższeniu podatku z 11 złr. na 16 złr. Pp. Baczewski i Pelenowski chcieli podniesienia stopy podatku, Starowiejski stał z początku na słusznem stanowisku podatku konsumcyjnego, potem jednak pisemnie to odwołał. To pewna, że nawet ci trzej panowie nie znali najmniejszych szczegółów ustawy.

Jaworski jest zwolennikiem podatku konsumcyjnego, systemu opartego na rzeczywistej produkcji; system panszalowy bowiem prowadzi do hiperprodukcji i obniża rentę.

Mowca życzy sobie, aby ustawa została przyjętą — ale ze zmianami. Przedewszystkiem §. 2. ustanawiający stopę podatkową, nieusprawiedliwiony żadnym powodem, prócz potrzebą pieniędzy, musi być zmieniony. § 3. ustanawiający kontyngent, choć niezbyt słuszny, bo oparty na podstawie dotychczasowej produkcji, jest jednak do przyjęcia. Natomiast stojący z nim w związku §. 74. musi być bezwzględnie zniesiony. Ten paragraf bowiem dopuściłby, że nieopodatkowane gorzelnie węgierskie zaspokoiłyby węgierską konsumcję, skutkiem czego wódka węgierska zalałaby Cislitawię. Dalsze żądanie jest, ażeby kontyngent dla Galicji oznaczono na 800.000.

Granica 7 hektolitrów jest za niska, również bonifikacje są za małe. W jednym i drugim kierunku musi rząd poczynić ustępstwa. Jeżeli w tych kierunkach zmiany nastąpią, to kraj pogodzi się z nową ustawą i gorzelniom gorzej nie będzie.

Prawo propinacyjne miast z początku rząd dosyć szorstko traktował, później jednak złagodniał, gdy na korzyść miast wszystkie stronnictwa się oświadczyły Mowca oświadcza, że tajemnica, uchwalona w Kole, upoważnia go tylko do indywidualnych oświadczeń. Co zaś do niego, a i większości Koła, to jak z jednej strony nie widzi powodu, aby bezwzględnie być przeciw projektowi, tak z drugiej strony nic go nie skłoni, aby zgodził się na ustawę, sprzeczną z interesami kraju. Do ministra Dunajewskiego nie ma pretensji; nie widzi w nim bowiem ministra-rodaka, ale finan-

sów. „Walczyłem — powiada — z Depretisem, potrafię walczyć, gdy tego zajdzie potrzeba, z Dunajewskim! Naszym reprezentantem jest Ziemiałkowski, a ten niewątpliwie bronić będzie naszych interesów".

P. **Gnoiński**, autor wyczerpującego memorjału w sprawie wódczanej, omawia sprawę gorzelń t. z. kociołkowych, kładąc nacisk na uwzględnienie wydatności i opodatkowanie kwotą 35 zł.

P. **Jaworski**, obiecał zastanowić się nad tą kwestją, na razie jednak nic o tem nie wie, gdyż rząd nie daje żadnych wyjaśnień.

Po kilku szczegółowych zapytaniach pp. Bohdana i Gnoińskiego, zwrócił p. **Augustynowicz** uwagę na trudne stosunki ekonomiczne i polityczne, na wyjątkowe położenie Galicji i zapytuje, czy Koło ma przeświadczenie, że kraj podatek ten zniesie?

P. Jaworski w kwestji tej odpowiada bardzo wymijająco.

Na zapytanie p. **Gniewosza**, odpowiada poseł Jaworski, że nie jest za odwlekaniem wprowadzenia w życie ustawy jeżeli ta zostanie uchwaloną. Doświadczenie bowiem uczy, że z dawnej ustawy na nową, najlepiej przechodzić bez zapasów.

Hr. St. **Badeni** zwraca uwagę, że kwestji ekonomicznej nie można odłączać od politycznej. Najważniejszą jest rzeczą, czy w razie odrzucenia ustawy Koło zadowoli się platonicznem głosowaniem przeciw tejże, czy też postara się o zupełną zmianę stosunków parlamentarnych i to zmianę lepiej gwarantującą nasze interesy.

P. Jaworski odpowiada — zastrzegając się, iż mówi we własnem imieniu — że tak on, jak zdaniem jego i Koło głosować będzie przeciw ustawie w dzisiejszem jej brzmieniu bez względu na wyniknąć mogące konsekwencje. Gdyby ustawa, mimo naszych głosów przeszła, to nasze stanowisko wobec prawicy i rządu musiałoby się kompletnie zmienić.

P. Mazaraki imieniem zgromadzonych podziękował szanownemu posłowi i wyraził ufność w powodzenie sprawy, poczem posiedzenie zamknięto.

(Telegram).

Tarnopol d. 9. kwietnia. Odbyło się dziś zgromadzenie wyborców większych posiadłości okręgu tarnopolskiego pod przewodnictwem p. **Korytowskiego**, marszałka powiatu, który, zagaiwszy zebranie, skrytykował projekt nowego opodatkowania spirytusu. Zgromadzeni wysłuchali następnie sprawozdania posła **Serwatowskiego**, poczem zabierali głos pp. **Garapich Michał**, hr. Włodzimierz **Baworowski**, ponownie marszałek i hr. Władysław Baworowski. W wyczerpujących przemowach zaznaczyli mowcy jednogłośnie, iż projekt rządowy w formie przedłożonej, jako zagrażający ruiną kraju, nie jest do przyjęcia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. kwietnia.

* **Powodzie.** Z Królestwa Polskiego nadchodzą hiobowe wieści o nowych wylewach.

Tym razem dały się mieszkańcom tamtejszym uczuć więcej dopływy Wisły, aniżeli ona sama. I tak z rozmaitych miejscowości donoszą o gwałtownym wylewie Narwi, Bugu i rzeczek Zgłowiączki, Purji i innych. Mosty i groble wszędzie niemal przerwane lub mocno uszkodzone, wskutek czego mocno cierpi komunikacja. Nad Wisłą u źródeł leżą jeszcze wielkie masy śniegu i budzą obawę poważnej katastrofy.

W Nowym Dworze komunikacja odbywa się łódkami, znaczna część domów grozi zawaleniem, a cztery mniejsze domki runęły. Ciechocinek i okolica stoją pod wodą. W Sierpcu kościół farny, młyn parowy i kilkaset domów jest zalanych, a wśród mieszkańców zapanowała nędza. Komitet ratunkowy warszawski pospiesza wszędzie z pomocą, rozmiary klęski jednak są tak wielkie, że ofiarność publiczna będzie miała tam wiele do czynienia.

Pod Pułtuskiem wystąpiła z brzegów gwałtownie Narew, zalewając przyległe łąki i ulice miasta, położone poniżej pałacu biskupiego. Most, zwany „kozackim", sąsiednie z Pułtuskiem Popłazy zalane; cała przestrzeń od kościoła kolegialnego ku prochowni i dalej ku św Krzyżowi wygląda jak jedno jezioro. Zalew dotknie pewnie także Kleszewo i posunie się dalej. Rzeczka Ożye grozi wezbraniem.

W Poznaniu, gdzie wylew już ustał, musi być wskutek powodzi 1850 rodzin żywionych kosztem publicznym. W Landsbergu woda zalała przedmieście, liczące 10 000 mieszkańców.

Miasto Csongrad na Węgrzech zostało zalane wskutek wylewu Cisy.

* **Marszałek krajowy** wrócił wczoraj wieczornym pociągiem do Lwowa.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Dołhem, Juliana Buciewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Nadzwyczajny profesor Edmund Krzymuski mianowany zwyczajnym profesorem prawa karnego i postępowania karnego na uniwersytecie krakowskim.

* **Przeniesienie.** Sztab pułków kolejowych został przeniesiony z Korneuburga do Kremsu. Z Kremsu natomiast sztab 2 pułku inżynierji przeniesiony będzie do Budapesztu, dalej jeden batalion do Wiednia, jeden do Przemyśla.

* **Audjencja.** Ks. Adam Sapieha był wczoraj na audjencji u cesarza.

* **Stypendja.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum w kwocie rocznych 210 zł. Antoniemu Dzurdź-Sieleckiemu, uczniowi 3 oddziału szkoły ludowej jednoklasowej w Sielcu, powiatu samborskiego.

* **Konfiskata.** *Przeglądu powiatowego*, pisma wychodzącego w Bieczu pod redakcją p. A. Semeniuka, został nr. 5. skonfiskowanym za artykuł „W sprawie subwencji wydziału krajowego" i wiersz p. n. „Pieśń wojenna".

* **Ministerstwo skarbu** udzieliło kraj. dyrekcji skarbu pozwolenie do przedłużania terminów w celu wykazania wykreślenia wierzytelności hipotecznych towarzystwa kredytowego ziemskiego, w tymże towarzystwie konwertowanych. Termina do uzyskania prolongaty do wykazania wykreślenia konwertowanych 5 prc. pożyczek będą przedłużane wyłącznie na prośby interesowanych, a to za wykazaniem poświadczenia dyrekcji towarzystwa kredytowego, że uskutecznienie odnośnej koncesji zawisłem jest od podjęcia na nowo przez to towarzystwo akcji konwersyjnej.

* **Zmarli.** We Lwowie: Rudolf Stransky-Heilkron, radca dworu przy najwyższym trybunale, Lwowianin, zmarł w Wiedniu w 62. r. życia. Zwłoki zmarłego przewiezione zostaną do Lwowa. Józefa z Wiśniewskich Signio, zmarła w 28 r. ż.; Karolina Wasilewska, wdowa po kowalu, zmarła w 65. r. życia; Julian Bojarski, woźny; Fryderyk Glaser, stolarz, lat 57; August Babel de Fronsberg, uczeń IV. gimnazjum, lat 18. Antoni Koželoužek, fabrykant kapeluszy.

Stanisław Zacharjasiewicz, kandydat notarjalny zmarł w 29. r. życia w Nowym Sączu.

* **Żałobne nabożeństwo** za spokój duszy śp. Romualda Starkla, profesora wyższej szkoły realnej i redaktora *Szkoły* odbędzie się we środę d. 11. bm. o godzinie 11. przed południem w kościele OO. Bernardynów.

* **Towarzystwa asekuracyjne** za spalone realności w Serecie mają zapłacić ogółem 60.800 zł., a mianowicie: „Donau" 20 000 zł., „Wiener-Vers.-Ges." 10 800 zł., „Krakowskie tow. ubezp." 10 000 zł., „Fonciere" 8000 zł., „Azienda" 5000 zł., „Fenix" 3500 zł., „Concordia" 3000 i „Slavia" 500 zł. Dotychczasowe ofiary na pogorzelców od władz, gmin i prywatnych osób wynoszą około 4000 zł. — Pod przewodnictwem miejscowego starosty zawiązał się tam komitet ratunkowy, który ogłosił w pismach niemieckich wezwanie o pomoc, oraz odniósł się do „Aliance Israelite", do Rotschilda itp.

* **Lawiny.** Z Insbrucku donoszą, że w całym Tyrolu wyrządziły lawiny ogromne szkody w dobytku i w ludziach. W skutek zatamowania rzek powstały miejscami jeziora. Pomiędzy ludnością panuje nędza.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Jan Wacławski, rębacz, jadąc z drzewem opałowem, spadł z wozu skutkiem złamania się koła i skaleczył się w głowę tak mocno, że musiano go odwieść do szpitala.

* **Zniknięcie.** P. Edmund Köhler, budowniczy, liczący lat 59. wzrostu niskiego, brunet, szpakowaty, szczupłej budowy ciała, wydaliwszy się d. 23. z. m. z domu dotychczas nie wrócił. Poszukiwania przedsiębrane przez rodzinę celem wyszukania K. pozostały bez skutku. Wobec tego zaś, że zachodzi podejrzenie, czy nie targnął się on na własne życie, zwrócono się do policji celem wyśledzenia tegoż.

* **Z kroniki policyjnej.** Śmiałą kradzież graniczącą z rabunkiem dokonano wczoraj w biały dzień, gdyż o godzinie 1. w południe na ul. Zbrojowni. W chwili gdy Anna Jarzycka trzymając w ręce pugilares przeliczała pieniądze, wyskoczyło nagle z pobliskiej bramy dwóch chłopaków, którzy wydarli jej pugilares i uciekli.

Wcale przyzwoicie ubrana kobieta, licząca lat około 30, brunetka, mająca na twarzy znaki z przebytej ospy, zjawiła się wczoraj w pomieszkaniu D. Kuzylaka przy ul. Polnej l. 13, a korzystając z tego, iż w pokoju były tylko małe dzieci, otworzyła kufer, z którego wyjąwszy korale i suknie wartości przeszło 100 zł., w jednej chwili się ulotniła.

Wczoraj po południu Piotr Drozda w towarzystwie Marcinkiewicza napadli Marjana Martynowicza i tak ciężko go pobili, że bezprzytomnego musiano zawieść do mieszkania przy ul. Gródeckiej l. 25.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie zmieniał wiatr swój kierunek od NE przez E do S, niebo było przeważnie chmurami pokryte, do 9. dziś z rana opadu nie było, tylko silną mgłę mieliśmy z rana.

Średnia temperatura doby była + 4.1° C., najwyższa wczoraj w południe 6.8° C., najniższa dziś z rana — 0.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 761 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w zatoce Genui i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka 765—760 mm w Norwegii, zniżka drugorzędna utworzyła się około Odessy.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 10. kwietnia:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej (S) strony, temperatura się podnosi, przeważnie pochmurno, powietrze więcej jak miernie wilgotne, do mgły skłonne i cokolwiek niespokojne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** d. 11. kwietnia: św. Leona P. W. — św. Joana Łyst

— **Tarnopol** d. 10. kwietnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Zapowiedziano tu na dzień 14. b. m. przyjazd Sokołów lwowskich, mianowicie kółka śpiewaków i grona nauczycieli, którzy wezmą udział w pierwszej wieczornicy przez tutejszą filię Sokoła urządzonej.

Program tego wieczorku nader urozmaicony, zawiera w pierwszej części produkcje wokalne wykonane przez doskonałych śpiewaków Sokoła, przeważnie członków „Lutni", przeplatane muzyką instrumentalną i deklamacją, a w drugiej części wspólne ćwiczenia gimnastyczne na drążku i koniu.

Wydział reflektując w pierwszym rzędzie na członków towarzystwa, otwiera im wstęp bezpłatny, zaś dla ich rodzin oraz dla uczniów i uczennic Sokoła ustanowiono nader niską opłatę 30 ct. od osoby. — Nieczłonkowie, przez członków wprowadzeni, mają wstęp za opłatą 1 zł.

Publiczność tarnopolska żywo zajęta jest tym projektem i cieszy się nadzieją oglądania sympatycznych gości, którzy po raz pierwszy pojawią się w stolicy Podola, aby podać dłoń braterską młodej drużynie wzrastającej pod znakiem Sokoła, wzmocnić węzły łączności i zachęcić towarzyszy do wytrwania w pracy.

— **Z Ostrawy morawskiej** donoszą pod dniem wczorajszym: W szachcie Franciszka nastąpił zalew, który zalał całą głębszą część szachtu, w skutek czego praca na parę miesięcy zostaje wstrzymaną. W szachcie Hermenegildy wybuchł pożar, który jednak zagaszono. Praca nie zostaje tu przerwaną.

— **Kongres chirurgiczny**, siedmnasty z kolei, zebrał się d. 4 b. m. w Berlinie. Z uczonych austrjackich biorą w nim udział: profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Rydygier, oraz profesorowie Gussenbauer i Wolfler. Udział niemieckich uczonych jest bardzo znaczny.

— **Pożar.** Dworzec kolejowy St. Lazar w Paryżu spłonął w nocy z 7 na 8. kwietnia do szczętu. Przy ratunku postradało 2 pompierów życie, 5 jest ciężko rannych.

— **Megera.** Pisma warszawskie podają wiadomość o strasznej zbrodni popełnionej w Ciechanowcu. Niejaka Teofila Truszczkowska, 28-letnia służąca pokrajała w kawałki swoje nowonarodzone dziecię i ukryła w kufrze. Zbrodnia nie byłaby się może wydała, albowiem wyrodna matka wynosiła pokrajane zwłoki po kawałku i zakopywała w różnych miejscach, gdyby nie czujność psa, który przed kufrem, kryjącym zwłoki, począł wyć przeraźliwie i nie dał się odeń odpędzić. Sprawdzono, że zbrodniarka zgładziła już poprzednio w ten sposób czworo dzieci. Aresztowana Truszczkowska przyznała się do winy.

— **Dr. Morell Mackenzie** tak niedawno jeszcze odsądzany od czci i wiary przez niemieckie powagi medyczne, stał się naraz przedmiotem owacji ze strony berlińskich mężów nauki. Profesorowie fakultetu medycznego na uniwersytecie Frydryka-Wilhelma uczcili znakomitego laryngologa angielskiego w zeszłym tygodniu uroczystym bankietem. Pr. Helmholtz zaś wydał dla Mackenzie'go przyjęcie wieczorne, na którem spotkał się on z Dubois-Reymonde'm, Leyden'em i innemi znakomitościami medycznemi i skupiał w około siebie uwagę całego uczonego grona. Mackenzie opuszcza też często teraz Charlottenburg, oddając wizyty swym tak uprzejmym naraz kolegom berlińskim.

— **Książę Padwy.** W tygodniu świątecznym zmarł w Paryżu Honorjusz de Cassanova, książę Padwy, jedna z wybitnych osobistości partji bonapartystów we Francji. Dziadek zmarłego obdarowany przez Napoleona I. tytułem książęcym i pensją roczną w sumie 300.000 franków był kuzynem matki „małego kaprala". Ostatni z rodu książęcego, zmarły obecnie ks. Honorjusz piastował za Napoleona III. wysokie godności, ciesząc się łaskami cesarskiego kuzyna, który o nim mawiał iż „pod jego opieką można zostawić żonę i majątek". Zaufania sięgającego do poświęcenia honoru i mienia nie zawiódł ks. Padwy nigdy. W sporze, jaki wynikł po śmierci cesarza pomiędzy ks. Napoleonem i ks. Wiktorem ks. Padwy stanął po stronie młodego księcia, przeciągając pod jego chorągiew wielką liczbę bonapartystów. Z dwukrotnego małżeństwa zostawił książę jedyną córkę hr. Caraman, spadkobierczynię znacznego majątku, której syn przyjmie zapewne tytuł swego dziadka.

— **Katastrofa w cyrku.** W Celay, w Meksyku podczas walki byków w cyrku zaszła katastrofa, która grozą przejęła całą Amerykę. Według zwyczaju, sprowadzono na widowisko aresztantów, którzy uknuli spisek, celem uwolnienia siebie. Dla wywołania zgiełku rzucili oni zarzewie na dach z wikliny. Pożar w jednej chwili ogarnął cały cyrk. Panika owładnęła tłumnie zgromadzoną publicznością. Dla ratowania własnego życia poczęto się mordować wzajemnie; byki wściekłe nadziewały ludzi na rogi. W płomieniach zginęło 68 osób, rannych liczą 86. Kilku aresztantów lud zamordował na miejscu.

— **Śmierć filantropa.** W Waszyngtonie umarł w podeszłym wieku bankier Wiliam Wilson Corcoran, jeden z największych dobroczyńców obecnych czasów. Oto główniejsze czyny zmarłego: urządził cmentarz w Georgtown i podarował go miastu; urządzenie cmentarza kosztowało 120.000 dolarów. Założył galerję swego imienia i wydał na nią 300.000 dolarów, oprócz tego na utrzymanie galerji przeznaczył w testamencie milion dolarów. Po wojnie oddał swój kosztowny zbiór galerji sztuk pięknych, założył t. zw. „Luisenheimath", zakład, w którem wykształcone a ubogie kobiety znajdują przytułek. Dla tego zakładu ofiarował 500.000 dolarów. Pozostawił znaczne kwoty dla instytutu sierót w Waszyngtonie, wszechnicy w Kolumbii i t. p. Akademii w Wirginii ofiarował 200.000 dolarów i bibliotekę, składającą się z 4000 tomów.

— **Ogłoszenie o małżeństwie** stało się powodem zabawnego *qui pro quo*, które rozśmiesza obecnie mieszkańców Strasburga. Pewien zamożny 60-letni wdowiec, ufając, iż zewnętrznemi wdziękami może jeszcze podbijać serca niewieście, postanowił wejść w powtórne związki małżeńskie, i zamieścił w jednem z miejscowych pism odpowiednie ogłoszenie. Któż jednak zdoła opisać jego zgrozę, gdy między pierwszą serją nadesłanych mu listów, znalazł fotografie wszystkich czterech swoich córek! Siostry, wyczytawszy ogłoszenie w tajemnicy jedna przed drugą, postanowiły się starać o pozyskanie ponętnego konkurenta i przesławszy fotografie zaproponowały dalszą korespondencję. Nieporozumienie to wyleczyło starca zupełnie z ochoty do żeniaczki, nadto kazał córkom swoim złożyć uroczyste przyrzeczenie, iż na tej, utartej już dzisiaj drodze, nie będą więcej szukały szczęścia.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej***, *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20 cnt.*** *Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10 ct.*** *Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia. są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Dział ekonomiczny.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Banku hipotecznego, przepuszczono z powodu pośpiechu kilka ważniejszych pomyłek, które niniejszem prostujemy: W aktywach pożyczki hipoteczne wynoszą 27.211.400. W kouto zysków i strat, straty z oddziału handlowego 15106. — W ustępie o podziale czystego zysku, powinno być „od akcyj w kwocie 150.000, przypisane do funduszu rezerwowego 27 319 zł. 54 ct., a z pozostałej reszty 8 % tantjemy" itd.

Stan z siewów. Według sprawozdania oficjalnego ogłoszonego d. 8. bm., stan zasiewów w Austrji, pomimo długiej zimy, jest wszędzie bardzo zadowalniający.

W sprawie akcyzy naftowej w Rosji *Prawit. Wiest.* ogłasza rozkaz najwyższy, na mocy którego p. minister finansów w porozumieniu z kontrolorem państwa ma zalecić podwładnym organom akcyzowym, aby przyjmowali na zastaw do uregulowania wpływu akcyzy od olejów naftowych oświetlających następujące nieruchomości i ruchomości: fabryki wyrobów naftowych, urządzenia do przechowania nafty, do pompowania i transportu, urządzenia portowe, statki morskie i rzeczne, oraz wszelką własność, reprezentującą wartość, dającą gwarancję skarbowi co do punktualnego wpływu akcyzy. Dalej dozwolonem zostało. aby z okręgu miast Baku i Batumu, oraz z fabryk, zewnątrz okręgu położonych, mogły być przewożone oleje naftowe nie uwolnione jeszcze od akcyzy do składów, pozostających pod kontrolą władz akcyzowych, poczem przedmioty, przyjęte na zastaw, mogą być zwrócone właścicielom.

Ostatnie wiadomości.

Zapowiedź *Nowej Pressy*, że na radzie ministerjalnej d. 7. b. m. rozbieraną będzie sprawa nowej ustawy o podatku spirytusowym, nie sprawdziła się. Półurzędowa *Montagsrevue* upewnia, że na sobotniej radzie nie wspomniano ani słówkiem o sprawie spirytusowej. P. Grocholski podał do wiadomości rządu wnioski Koła, lecz rokowań z dr. Dunajewskim nie prowadził. Toż samo pismo twierdzi, iż rząd nie zorjentował się dotąd co do losu, jaki spotka jego przedłożenie, gdyż komisja spirytusowa nie weszła jeszcze w merytoryczny rozbiór tegoż. Oprócz Koła polskiego nie było zresztą żadnych zebrań innych stronnictw Izby, któreby mogły były rządowi dostarczyć skazówki, jakie są szanse przeprowadzenia projektu. Ułatwienia, które leżą w kompetencji samego rządu przedlitawskiego, mogłyby być wzięte pod rozwagę, ale z tych kwestyj. które tylko w porozumieniu z Węgrami mogłyby być przeprowadzone, to jedynie sprawę bonifikacji dla gorzelń rolniczych dałoby się poruszyć. Dla tego i wniosek posła Czajkowskiego co do stopniowego podnoszenia stopy podatkowej, nie mógłby być zdaniem *Mont. Revue* wzięty pod rozwagę. „Ale jakikolwiek los spotka propinację rządową — kończy rzeczony organ — nie może być mowy o przesileniu gabinetowem z tego prostego powodu, że każdy dalszy gabinet musiałby z tem samem przedłożeniem przyjść przed Izbę."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 10. kwietnia. We czwartek odbędzie się u ks. Liechtensteina przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony na pogorzelców w Galicji i na powodzian węgierskich.

Peszt d. 10. kwietnia. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła układ rządu z Towarzystwem Lloyda tryesteńskiego, po długiej rozprawie, w której także Tisza i minister handlu głos zabierali. W sprawozdaniu wyraziła komisja życzenie, aby w przyszłości subwencję dla Lloyda obniżono.

Berlin d. 10. kwietnia. Zdrowie cesarza stosunkowo zadowalniające. Wczorajszą noc spędził cesarz spokojnie, w południe wyjeżdżał na przechadzkę. Cesarz ufa więcej niż kiedykolwiek dr. Mackenziemu, a w dowód tego obdarzył go wielkim krzyżem komandorskim orderu Hohenzollernów. Wiadomość o tem odznaczeniu zamieszcza *Nordd. Allg. Ztg.* Pomocnik Mackenziego dr. Howell został także dekorowany.

Berlin d. 10 kwietnia. *Nat. Ztg.* biorąca stronę Bismarka, wyraża się w sposób lekceważący o osobie ks. Aleksandra Battenberskiego. Przypomina, że książę, udając się do Bułgarji, był tylko porucznikiem armii pruskiej, a nadano mu później stopień jeneralski tylko jako księciu bułgarskiemu. Książe okazał wprawdzie odwagę i spryt wojskowy w wojnie z Serbią, ale w armii pruskiej za mała to zasługa, aby odrazu z porucznika na jenerała awansować.

Lipsk d. 10 kwietnia. Wiadomość o zamiarze ustąpienia ks. Bismarka wywiera tu wielkie wrażenie. Między nacional-liberałami agituje się wystósowanie adresu do Bismarka z wyrażeniem nieograniczonego zaufania i żądaniem, aby nie opuszczał swego stanowiska.

Paryż d. 10. kwietnia. W pisemnem podziękowaniu do wyborców dep. Dordogne podnosi Boulanger, że głosowanie ich świadczy o konieczności rozwiązania Izby jak i o konieczności rewizji konstytucji. Dalej oświadcza Boulanger, że zobowiązał się przyjąć kandydaturę w dep. Nord, niechaj przeto wyborcy w Dordogne wybiorą kogo z pośród mężów, którzy czynami swemi uświęcą politykę narodową i republikańską, której on się trzyma, politykę bez kompromisów i bez chwiejności.

Londyn d. 10. kwietnia. Izba posłów przyjęła cały budżet. Gladstone zastrzegł sobie, że jeszcze wyłoży swój pogląd na nowe podatki. Minister Goschen oświadczył gotowość do zbadania każdego pomysłu do lepszej modły opodatkowania.

Fergusson oświadczył, że nowa pożyczka egipska wynosi 2 mil. ft. szt., że jednak nie narusza praw pierwszeństwa poprzednich pożyczek, których bezpieczeństwo przez nią wcale nadwerężone nie będzie.

Bukareszt d. 10. kwietnia. W odczytanej przez Carpa deklaracji, oświadcza rząd, że będzie zupełnie bezstronnym. Następnie wyłuszczając program swój co do polityki wewnętrznej zapowiada, że rozwiązanie Izb odłożyć musi do chwili, gdy się umysły uspokoją. Uchwalenia budżetu żąda gabinet nie jako wotum zaufania, ale w imię patrjotyzmu.

Co do zewnętrznej polityki, jest to czczą baśnią, jakoby ministrowie powodowali się polityce niemieckiej. Niemcy we wszystkich swoich manifestacjach na zewnątrz, a nawet w wojnach, dążyli tylko do ziszczenia idei swojej pod względem organizacji wewnętrznej. Tak więc i rząd rumuński jest tylko co do polepszenia wewnętrznych stosunków zwolennikiem polityki niemieckiej.

Powszechnem jest zdanie, że rozwiązanie parlamentu nastąpi we wrześniu.

Rzym d. 10. kwietnia. Pielgrzymi z Austrji przybyli tutaj częścią w sobotę, częścią zaś wczoraj i dzisiaj.

Rzym d. 10. kwietnia. W Bernalda (okręg Potenza, w południowych Włoszech) przyszło z powodu ściągania podatku pogłównego do zajść między włościanami i żandarmerją. Żandarmi zabili czterech włościan a wielu poranili; ale i żandarmi otrzymali skaleczenia. Wkrótce nadciągnęło wojsko zawezwane, ale spokój nie wrócił.

Wiedeń d. 10. kwietnia 2 godz. 12 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 271 10.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 30—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 273.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 103 50. Akcje Unionbanku 193.—. Akcje kolei Karola Ludwika 195 50. Akcje kolei Północnej 246 75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 77.75 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 222 40 Akcje kolei Lw.-Czern 216 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 157 25 Losy komunalne wiedeńskie 131 70. Akcje Tow. tureckiego 86·80 Galic. oblig. indemniz. 101.—. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 160.50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 203.—. Akcje Bankvereinu 87 75. Rosyjski rubel papierowy **105.75**. Losy prem. węg. 122.—.

$4^{2}/_{10}\%$ Renta wspólna 78 62. 5% renta austr. papier. 93.35. 4% renta austr. złota 110 80. 4% renta węg. złota 97.87. 5% renta węg. papierowa 85.55. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.25.

Berlin d. 9. kwietnia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy **169·95**. Akcje austrjackie kredytowe 136 25. Akcje kolei Karola Ludw. 79 25. Austrjackie banknoty 160 40. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 31.62. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.37. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 52.50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. kwietnia 1888:

Hotel Francuski. C. Sozański z Kornelowic. M. Winnicka z Turady W. Sroczyński z Mielca E. Wikarski z Bełzca W. Szaszkiewicz z Zalesia. E. Hess z Wiednia. J. Speiser z Wiednia. J. Salzer z Wiednia. J. Białowąs z Czerniowiec. J. Kellermann z Kańczugi. M. Kestheim z Przemyśla.

Hotel Langa. R. Gabryszewski z Jasła. H. Feigel z Wiednia. B. Politzer z Wygody. T. Marcoin z Krakowa. Wł. Aleksandrowic z Chwostkozy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10 kwietnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	200 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	219 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	279 —	284 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	96.15	97 40
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100 50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.50	100 60
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.50	100 60
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	90 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	92 25	93 25
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88 —

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48 —
Ogóln. reln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100 75	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	88 —	89 50

V Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.89	5.99
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9.98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.35	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.4¾	1.6¾
100 marek niemieckich	62.—	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Długotrwałe niknienie zdrowia naszego świata dziecięcego, powodują skrofuły (angielska słabość) Rachitis, (egipskie zapalenie ócz) itd. wskutek złego odżywiania, a tem samem wskutek niewytwarzania się krwi, najlepiej przeto zapobiedz temu przez użycie preparatu aptekarza Ferd. **Schmieda** „Malzextract-Lebertrahnu" i „Malzextract-Pepsin-Pancreatin Lebertrahnu" bez smaku tranowego. 5)
Cena 65 ct. i 1 złr. Dostać można w aptekach.

Sumienie nie dawało jej spokoju.

Niezaprzedajny sędzia t. j. sumienie, które w naszem wnetrzu tkwi i nas sądzi, którego wyroki nigdy mylnemi, nigdy fałszywemi nie są, jak długo serce nasze jeszcze przystępne dla szlachetnych porywów: sumienie, mówię, nie tylko ostrzega nas przed złem, ono dozwala nam także poznać, co dobre, i wzywa nas takiemu wzruszeniu być powolnymi. „Moje sumienie nie daje mi spokoju", pisze panna Anna Hensler w Leutkirch, „dopokąd dla dobra ludzkości nie wynurzę WPanu wyrazy mojego najserdeczniejszego dziękczynienia za pański niezrówniany środek „Warnera Safe Cure", gdyż już trzy flaszki wystarczyły, aby przywrócić moje utracone zdrowie na nowo. Z pewnością nie doradzała bym nikomu użycia tego środka, gdybym jego błogich skutków nie była doświadczyła, gdybym nie mogła z całą stanowczością upewnić, że jedynie „Warnera Safe Cure" mnie wyratowały, wszak musiałabym się lękać odpowiedzialności wobec Boga".

Sprzedaż i rozsyłka tylko przez apteki.
Cena 2 złr. 80 ct.
Składy u pp. Z. Ruckera. J. Wewiórskiego, K. Mikolascha. Główny skład Einhorn, apteka (Max Fauta) w Pradze.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszany)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszany)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszany)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszany)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszany)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszany)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mięszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m. 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o g dz. 11 m. 47 Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością
Malagi z chiną i żelazem aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie.
Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił, przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

Szlachetne i dobre
GATUNKI WIN
93 wyprzedaje 1—20
z powodu zamknięcia interesu
HERMAN FUCHS
Handel win — Wien-Döbling
założony w r. 1860 Mariengasse.

Rok założenia 1867 | **Pierwsza węgierska** | Rok założenia 1867

FABRYKA CZAPEK
bielizny i niebieskich ubrań dla robotników
Emanuela Steinbergera
NASTĘPCÓW
Budapest, Kerepeserstrasse Nr. 18.
poleca swe wyroby ślusarzom, palaczom maszynowym i kopalń nafty itd. Najdrobniejsze zlecenie wykonuje się skrupulatnie. — Na żądanie cenniki gratis i franco. 137 1 10

Uniwersalne Pługi
całe z żelaza i stali
dostarcza najtaniej
Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Prag-Bubna
Katalogi na żądanie gratis.
Filia we Lwowie pod własną firmą ulica Gródecka l. 61.
650 2—?

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We LWOWIE w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera; w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 168

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport
NAJLEPSZEJ KAWY
i sprzedaje takową
po cenie hurtownej
na prowincji:
1 kilo 1 złr. 90 ct. franko.
4 3/4 kl. 9 złr. 60 ct. franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego
specjalisty - lekarza
organów płciowych,
do którego bądź to listownie pod adresem „M Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 623
Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

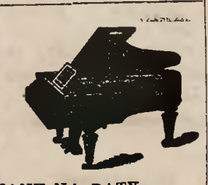

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873 Paryż 1878.
FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550. 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł do 600 zł 1560 5-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder. Wiedeń VII. Burggasse 71.

Praktyczny Ekonom,
kawaler, obznajomiony z rachunkowością potrzebną do większego majątku od 1 Maja b r. — Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw przesłać pod lit. S. B. poste restante Rzeszów 1461 1—3

Ważne dla panów krawców!
Panowie krawcy, którzy życzą sobie otrzymać obfity wybór najnowszych próbek
materyj na surduty i spodnie
na ubrania męzkie i dziecinne, zechcą się zgłosić do fabrycznego składu sukna
JOHANN GUNZBERG
Tuchfabriks-Niederlage
in GRAZ, STEIERMARK.
Próbki rozsełają się bezpłatnie, zaś towary zamówione tylko za zaliczką pocztową. 810 1—12

Konwersja na czasie.
WIEŚ wydzierżawiona albo kamienica we Lwowie do zamiany na wioskę **własnego zarządu.**
Lwów post. rest.
Felix Prus.

Desinfekcja!
Wszelkie sposoby środków do desinfekcyj poleca
1458 najtaniej
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

Telegram z Wiednia!
Bogato illustrowany
KATALOG
hurtownego składu towarów S. Scheina.
w Wiedniu I. Bauernmarkt 13.
okazał się właśnie i będzie każdemu na żądanie darmo i franco przesłany. Tenże obejmuje wszystkie nowości pojawiające się na polu mody, jak również dywany i towary płócienne.
Upraszam o dokładne podanie adresu. 980 1—6

Nowo urządzon - 541

EDEL HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki L. 10.
poleca zbiorn majowego:

1/2 kilo Conge	Nr. 1.	zł. 1 60	1/2 kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—	Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—	„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—	Gumpow per.	„ 9.	„ 3.—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4·—	„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane 1/2 kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Najlepszy i najtańszy pokost na drzewo!
Lakier karbolowy
(Carbolineum)
brunatnawego koloru, pomimo że wsysa się w drzewo, że czyni tegoż strukturę widoczną, przez co przedmioty bardzo dobrze wyglądają
chroni trwale od wpływów powietrza i zepsucia
i dlatego szczególnie nadaje się do lakierowania sprzętów rolniczych, ogrodzeń, parkanów, bram itp.
prospekty i wzory gratis
PAUL HILLER & COMP.
Wien, IV., Favorittenstrasse 20.
Fabrik: Brunn a. G. 134 2—?

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna
KOSZULE MĘSKIE salonowe
(z ochronną marką) sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1·10 do 1·40
i wyżej.
Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych
poleca Skład

c. k. uprz. Fabryki
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.
B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

Franciszek Titl
skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.
Założony r. 1842. 813 1—24

WINO zawierające PEPTON
CHAPOTEAUT
Aptekarza w Paryżu
Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ i ŻOŁĄDEK.
SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chis FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nowości muzyczne.
Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w KRAKOWIE
wyszły: 1440 1—5

Wroński Adam.	„Nad Prutem" dumka i kołomyjka	60 ct.
„ „	„Pif, paf" galop	50 „
„ „	„Na falach Wisły" walce	1 zł. — „
„ „	„W resursie" mazury	60 „
„ „	„Lwowianeczka" polka	50 „
Gall Jan.	„Piosneczka z ogródka" wiersz Stanisława Rosowskiego	2 zł. — „

CIERPIENIA PŁUC.
Ekshalacja gazowa (Injekcja wprost)
leczy cierpiących na owrzodzenia płuc, galopujące suchoty, wycieńczenie i tp.

Ideał wyleczenia cierpień płucnych, o którym lekarze prawie i marzyć nie mogli, został obecnie zupełnie osiągnięty. Poświadczenia profesorów i doktorów, cieszących się sławą, setki listów od wyleczonych, których autentyczne odpisy każdy na żądanie, celem niezbitego przeświadczenia się, ofrankowane otrzyma, pochlebne a rozwszdania czasopism medycznych i zastosowanie w największych szpitalach dają najchwalebniejsze świadectwo o zadziwiających i niespodziewanych skutkach leczenia sposobem ekshalacyjnym za pomocą przyrządu tak zwanego: „Rectal-Injectora." Na dowód przytaczamy szczególne orzeczenia prof. dr. Bergeon'a i dr. Morel'a: „Kaszel, wypocziny, dreszcz, charczenie, zwalniają się do trzech dni, następnie ustają zupełnie sen i apetyt wracają na nowo Ciężar ciała zwiększa się o 1/2 1/4 kil. tygodniowo. A najbardziej nużący sposób życia można znowu podjąć." Prof. Cornil'a i prof. Wernejl'a: „Przy astmie natychmiastowe złagodzenie oddechu Radykalne wyleczenie często w przeciągu 8 dni." Prof. Dizarden'a Bomec'a: „Chroniczny katar opłucny doznawał zupełnego wyleczenia." Prof. Frencl'a z oddziału dr. Sztae'a: „Dreszcz, wypociny, kaszel, wyplowiny znikają; niezwykły apetyt wzmaga się Ciężar ciała zwiększa się o 5 kl." Dr. M'Loglin'a: „Z pośród 30-tu cierpiących w wysokim stopniu na owrzodzenie płuc, zostali wszyscy gruntownie wyleczeni." — Również te same podają i pacjenci do mej wiadomości. (Kuracja sama sobą nie jest uciążliwą, nie przeszkadza w niczem i poręcza skutek bez wszelkich złych następstw) C. k. wyłączny przyrząd gazowo-ekshalacyjny t. zw.: (Rectal-Injector) z przepisem użycia dla lekarzy i dla własnego użytku, nie mniej z przybornami potrzebnemi do wytworzenia gazu, rozsyła za gotówkę lub za pobraniem po 8 złr. — razem z gazometrem po 10 złr. w. a.

291 ***Dr. Karol Altman,*** 1—?
Wiedeń, VII. dzieln., przy ulicy Mariahilf l. 80.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.
Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.
Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.
Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.
ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.
Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 centów
GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.
Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

FRANCISZKA JÓZEFA
WODA GORZKA
Nowe zdania lekarzy znakomitych o „Franciszka Józefa wodzie gorzkiej" według ogólnego uznania **najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich:**

Prof. dr. Biesiadecki protomedyk i krajowy referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa" działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek, niesprawiający bolu nie tracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. 1879.
Dr. Głowacki dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziale h powsz. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż „Woda gorzka Franciszka Józefa" zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający". 1879.
Prof. dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach p-łoż. i gin. sprawia: zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek". 1879.
Dr. Warszauer w Krakowie, 1880, członek akad. umiejęt., prezes Towarzystwa lekarskiego: W małych zadawana dozach okazała się zawsze skuteczną, mogę zatem takową polecić jak najlepiej.
C. k. pow. szpital w Wiedniu, V. oddział prof. dr. Drasche'ga: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnieach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki" Wiedeń 1878.

Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma E. Mendrochowicza, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, tudzież u *dyrekcji wysyłek w Budapeszcie.* Należy żądać zawsze wyraźnie: „Franciszka Józefa wody gorzkiej". 1455

MARIENBAD, 891 1—8
Zakład leczniczy sławy światowej, z rzędu drugie największe miejsce kąpielowe w Austrji, położony o 628 m. nad poziom morza, otoczony zacisznemi górami, w całkiem zacisznem położeniu.

Źródła wedle ich chemicznego składu dzielą się na trzy kategorje: 1. Jako przedstawiciele zimnych wód soli glauberskiej są źródła Ferdynanda i Krzyża, Leśne i Aleksandry. 2. Wody żelaziste: źródło Ambrożego (najbogatsze w żelazo źródło w Niemczech i Austrji) i źródło Karoliny 3. Wody ziemno-alkaliczne: źródło Rudolfa.

W trzech wielkich eleganckich domach kąpielowych przygotowują się kąpiele błotne, żelaziste, parowe, suche i gorąco-powietrzne. Zimne źródła zawierające sól glauberską są w składzie chemicznym i w skutkach analogiczne źródłom karlsbadzkim, i działają skutecznie jako „zimny Karlsbad" przy słabości cukrowej, podagrze, otyłości, dalej przy słabościach żołądka i kiszek, przy nadmiernej krwistości i przy zatłuszczeniu wątroby, katarralnej żółtaczce, kamieniu, zatkaniu organów oddechowych (hemoroidy), przy zatłuszczeniu serca, emphysie płuc i chronicznym katarze bronchialnym, dalej przy różnorodnych słabościach organów moczowych, przy słabościach kobiecych, przedewszystkiem przy niepłodności i cierpieniach w latach krytycznych Te wody żelaziste, najsilniejsze w Niemczech i Austrji w połączeniu z kąpielami stalowemi i błotnemi, ze względu na cudownie szczęśliwe położenie miejsca, przynoszą najdalej idące skutki wód żelazistych w ogóle (w przypadłościach braku krwi, bladaczce i t. d.) Źródło Rudolfa daje się zastosować przy chronicznych cierpieniach organów moczowych szczególnie przy Pyelitis, chorobie nerek, chronicznym katarze pęcherza i wszędzie tam, gdzie silnie na wypróżnienie działać potrzeba Kąpiele błotne bywają używane przy leczeniu wypoc nowem stawów, błony brzusznej i miednicy (parametrium) jakoteż przy reumatyzmie stawowem, i w ogóle słabości nerwów; są to najsilniejsze powszechnie znane żelaziste-błotne kąpiele.

Urząd pocztowy, telegraficzny i celny, obficie zaopatrzona czytelnia. Codziennie różne koncerta i teatr. Kościół katolicki, ewangelicki i angielski (bywa także odprawiane nabożeństwo w rosyjskim i szwedzkim obrządku), synagoga.

Czas trwania sezonu od 1. maja do 30. września.

Roczna frekwencja 14 000 przybywających. Wszystkie obce wody mineralne są do nabycia. Zarząd zdrojowy zajmuje się rozsyłką wód mineralnych, tudzież pastylek z tychże sporządzanych soli zdrojowej i mułu. Skład we Lwowie: E. Mendrochowicz, Wiktor Goldbaum. Prospekta darmo w urzędzie miejskim.

Urząd miejski. *Zarząd zdrojowy.*

VICTORIA królowa wód gorzkich
najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich Co do swej zawartości nie prześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym przez profesorów radcę dworu Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger, prof. Auspitz, radcę sanitarnego Lorinser itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 138

J. & S. KESSLER w Bernie
przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.
posełają za pobraniem pocztowem

Kratkowane modne materje na damskie ubrania z czystej wełny 90 cm. szerokie 10 metrów 8·50.	**Płótno domowe** 29 wiedeńskich łokci sztuka 5/4 zł 5 50, 4/4 4 20.
Atłas wełniany we wszystkich barwach modnych 90 cm sz roki 10 mtr. zł 6·50.	**Weba-King** 30 łokci, lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 zł. 7·50 4/4 zł. 5·80.
Kaszmir we wszystkich modnych barwach 90 cm szerokości 10 mtr zł 4·50.	**Szyfon** 30 łokci 90 cm. szerokości 1 sztuka Ia zł 5 50 IIa zł 4·50.
Baja w najnowszych barwach 100 cm szeroka najnowszy deseń 1 metr zł 9·50.	**Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka I zł 6·50 IIa zł. 4 50
Materje brokatowe w wszystkich barwach 6 cm. długie najnowsze deseń e 10 metr zł 4.	**Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 29 łok. wied. Ia 6 zł IIa 5·20
Kretony na ubrania damskie, do prania najnowsze wzory 70 cm szerokości 10 metr zł. 2·80.	**Adamaszkowy Gradl** 30 łokci 1 sztuka Ia zł. 6. IIa zł 5·20.
Dreidraht 60 cm. długi jasno lub ciemno ażurowy 10 mtr. Ia zł. 3·50. IIa zł 2·80	**Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach 3 sztuk 6/4 2 zł. 6/4 1 zł.
Materje na szlafroki (również na suknie damskie) 60 cm. szerokie kratkowane 10 mtr. zł. 2·50.	**Serwety** lniane, 4/4 w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20.
Garnitury kap 2 na łóżko 1 na stół z rypsu zł. 4 50, z juty zł. 3·50	**Ręczniki** lniane 6 sztuk z frendzlami zł. 1·80. z bordurą zł. 1·20
Zasłony jutowe turecki deseń (2 boczne części i draperja) kompletne zł 2·30	**Prześcieradła** bez szwu, 2 mtr. dług. 1 1/2 m. szerokie 1 sztuka zł 1 50
Chodniki (koce) bardzo trwałe 10 11 Ia zł 6. IIa zł. 3·50.	**Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia zł. 1·40 II 90 ct.
Kołdra do nakrywania z atłasu zł 8·50 z rouge złr 3.	**Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń I para z flaneli zł 2 z juty zł. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie
668 B 1-26

Rozsyłka wody szczawnickiej
ze zdrojów **Józefiny, Szczepana, Magdaleny** i **Walerji,** odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, lub też ze składu Mattoniego u **p. H. Zöllnera w Starym Sączu.** 853 1 6

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).